A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

W Katolicyźmie Siła; Stamtąd Wzór Bierzmy

NO. 221. PIĄTEK, DNIA 22-GO WRZEŚNIA, (FRIDAY, SEPTEMBER 22), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

RZĄD MYŚLI O DEPOZYTORACH

BERLIN ŻĄDA PRAWA WZMOCNIENIA GRANIC.

Niemcy Przyrzekają Przyjąć Plan Francji, Lecz Chcą Się Zabezpieczyć od Wschodu.

Paryż, 22. września. — Do kotła różnych planów rozbrojeniowych, przygotowanych przez różnych dyplomatów, Niemcy wrzuciły jeszcze jeden plan, który niezawodnie wzburzy i jeszcze bardziej utrudni zamiary Europy w kierunku rozbrojenia.

Niemcy dały do zrozumienia Francji i jej sojusznikom, iż gotowi są przyjąć francuski plan rozbrojenia, polegający na gwarancjach i wyczekiwaniu na dobrą wolę Niemiec, lecz w zamian za to domagają się prawa zbudowania nowoczesnych fortyfikacyj wzdłuż granicy polsko - niemieckiej, skąd, zdaniem Berlina, grozi Niemcom „wielkie niebezpieczeństwo".

Nowy plan niemiecki jest już opracowany gruntownie i zostanie przedstawiony przez min. spraw zagranicznych, von Neuratha na następnej sesji Ligi Narodów.

Dyplomaci francuscy zostali zaszachowani posunięciem Berlina i nie wiedzą dotychczas, czy plan „rozbrojeniowy" Niemiec vest zwykłym „bluffem", próbnym balonem czy też czemś innem.

Rząd francuski został poinformowany o nowej ofercie Berlina, lecz czy oficjalnie, tego nikt nie wie. Dotychczas władze francuskie nie zajęły w tej sprawie oficjalnego stanowiska.

Niemcy oświadczyły, że jeżeli Francja nie zgodzi się zezwolić Niemcom na ufortyfikowanie wschodnich granic Rzeszy, to Niemcy nie zgodzą się na międzynarodową komisję kontroli zbrojeń w państwach Europy, bez której znowu Francja nie zgodzi się na jakiekolwiek pląny rozbrojeniowe i kwestja rozbrojenia znajdzie się ponownie na rozdrożu.

Chicago Pragnie Stać Się Centrem Finansowem Kraju.

Ucieczka Giełdy z New Yorku Dała Podstawę do Tej Akcji

Ucieczka giełdy nowojorskiej z New Yorku do New Jersey z powodu nałożenia przez miasto wielce wygórowanych podatków na tranzakcje finansowe na giełdzie, dała początek finansistom chicagoskim do rozpoczęcia kampanji w celu wysunięcia naszego miasta na pierwsze miejsce na polu finansowem i zamienienia go na centrum finansowe Stanów Zjednoczonych w miejsce New Yorku.

Akcja, którą rozpoczęto oryginalnie przez stworzenie komitetu z 16 bankierów, brokerów i byznesistów, została wczoraj rozszerzona na całym froncie, zdobywając poparcie dla siebie największych instytucyj finansowych miasta Chicago.

Komitet z 16 członków na czele z p. Mark A. Brownem, wiceprezesem Harris Trust and Savings banku, odbył wczoraj ważne posiedzenie przy zamkniętych drzwiach w hotelu La Salle. Raport z tego posiedzenia będzie dzisiaj złożony na zebraniu zarządu Chicagoskiej Izby Handlowej.

Dowiedziano się wczoraj ze źródeł wiarogodnych, że wiele firm nowojorskich, nie chcąc pozostawać dłużej na giełdzie w New Yorku, przeniosło się już do Chicago, a wiele innych firm zamierza uczynić to samo i siedziby swe przenieść do Chicago.

Peter B. Carey, prezes chicaskiej „Board of Trade" oświadczył wczoraj, iż tak on, jak również jego firma i cała organizacja zamiary komitetu 16 poprze.

Bankierzy chicagoscy, pragnąc zrealizowania zamiarów komitetu 16, oświadczyli, iż są gotowi stworzyć wspólną instytucję finansową dla ułatwiena udzielania pożyczek bez konieczności udawania się z aplikacją do poszczególnych bankierów, czy też brokerów.

ROSJA SOWIECKA NIE BOI SIĘ GŁODU W TYM ROKU.

Potwierdzają To Relacje Herriota i Korespondenta Times'a, Duranty'ego.

Paryż, 22 września. — Były premjer Herriot, który niedawno wrócił z podróży po Rosji, przemawiając na zebraniu politycznem w Le Blanc, powiedział między innemi: „Gdy słyszę o klęsce głodowej, srożącej się na Ukrainie, mogę tylko wzruszyć ramionami. Przeciwnie, w Rosji spotykałem się na każdym kroku z ludźmi, którzy poczyniwszy największe wysiłki w kierunku racjonalizacji przemysłu i rolnictwa, trwają w zamiarze ukucia praw z wiedzy przyrodniczej, szerzenia oświaty wśród pracujących i gdy ludzie ci szukają zbliżenia z Francją, to powinniśmy cieszyć się z tego i starać się puścić w niepamięć pewne nieporozumienia, datując się z przeszłości.

(Korespondent The N. Y. Times'a, pan Walter Duranty, stwierdza w radjogramie dzisiejszym, że zwiedziwszy w samochodzie strefę zbożową na Ukrainie, przekonał się, że wszelkie pogłoski o klęsce głodowej, mogącej rzekomo grozić Rosji sow., w tym roku, są wprost śmieszne, wobec rekordowych zbiorów tegorocznych.)

OFERTY NA BUDOWĘ DWOCH LINJOWCOW DLA LINJI GDYNIA-AMERYKA.

Gdynia, 22. września. (Praca Zj.) — Rząd polski otrzymał oferty na budowę dwóch nowych okrętów transatlantyckich, które mają utrzymywać komunikację pomiędzy Gdynią a New Yorkiem. Każdy z tych okrętów ma mieć 17,500 tonn pojemności, szybkość 18 węzłów na godzinę i ma odpowiadać najwyższym wymaganiom współczesnej techniki okrętowej.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Prokurator generalny Cummings spodziewa się w tygodniu lub dwóch przedstawić Prezydentowi rekomendacje odnośnie nominacyj na dwa federalne wakanse sędziowskie w Chicago. — Polonja tutejsza będzie oczekiwała z ciekawością tych nominacyj.

*

Pożar zniszczył wczoraj katedrę rzymsko-katolicką w Valleyfield, w Quebec. Krótko przed północą wieża kościoła runęła i pożar przerzucił się na klasztor zakonu SS. Jezusa i Marji. Szkodę szacuje się na $400,000.

*

Wystawa będzie otwarta bez przerwy przez cały czas konwencji Legjonu Amerykańskiego, od 1go do 5go października. Zarząd postanowił nie zamykać wcale bram, aby dać legjonistom sposobność zwiedzenia wystawy w najkrótszym możliwie czasie. Podobnie i wszystkie koncesje będą mogły być otwarte całemi nocami. — Zarząd spodziewa się największej frekwencji legjonistów w Hall of Science osobliwie w nocy.

*

Bandyci meksykańscy, jak przystało na lojalnych obywateli, biorą czynny udział w manewrach wojskowych w Meksyku. Eskadra aeroplanów, odbywająca manewry nad górami Sierra w Hidalgo, była ostrzeliwana wczoraj przez bandytów.

*

Z rozporządzenia władz we Włoszech będą odtąd grywane podczas uroczystości dwa hymny razem: państwowy „Marcia Reale" oraz po nim zawsze hymn faszystowski „Giovinezza".

*

W Japonji wykryto tajną organizację polityczną „Bractwo Krwi", które miało na celu mordować wysokich dygnitarzy japońskich szkodliwych dla kraju. Na czele „Bractwa" stał kapłan jednej z sekt. Wszystkich członków tej organizacji aresztowano i postawiono w stan oskarżenia jako przestępców politycznych. Społeczeństwo japońskie odnosi się do tej organizacji dość przychylnie, jako do tępiącej nadużycia.

KALENDARZYK

Dziś, piątek, 22go września: — Św. Tomasza. Suchedni.
Jutro, sobota, 23go września: — Św. Tekli. Suchedni.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6.37. Zachód słońca o godz. 6:48.



Pogoda w Chicago i okolicy: W piątek po większej części pochmurno i cieplej, możliwy deszcz. W sobotę pogodnie oraz cokolwiek chłodniej. Silny, południowy wiatr w piątek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 4-tej po południu 65 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 5tej rano 51 stopni.

OTWARCIE ROKU JUBILEUSZOWEGO.



Rozpoczynając swój rok jubileuszowy 25-lecia biskupstwa, J. E. Jerzy Kardynał Mundelein udziela błogosławieństwa Misjonarzom, mającym udzielać Misyj podczas roku jubileuszowego. Na zdjęciu, Jego Eminencja Kardynał z asystą. Z lewej strony, ks. prałat Tomasz Bona. (Klisza Herald-Exam.)

Przyjęcie Polskich Balonistów Odbędzie Się Na Gruntach Wystawy.

Ma Się Odbyć 30go Września Lub Też 1go Października.

Baloniści polscy, kapitan Franciszek Hynek i porucznik Zbigniew Burzyński, zdobywcy puharu Gordon-Bennetta, jadą do Chicago!

Polonja chicagoska czyni przygotowania do ich przyjęcia i w tym celu komitet udał się wczoraj do biura zarządu wystawy światowej, gdzie omówiono wszelkie szczegóły dotyczące przyjęcia naszych szampjonów.

Przyjęcie dla balonistów z Polski odbędzie się na placu przed budynkiem federalnym na północnej wyspie, a nie na Polu Żołnierza, jak poprzednio ogłoszono. Na placu tym, znajdującym się w pobliżu głównej bramy przy 12ej ulicy jest pomieszczenie dla 20,000 osób. Spodziewamy się, że plac ten nasi wypełnią szczelnie.

Ażeby brać udział w manifestacji publicznej, zgotowanej balonistom naszym, trzeba kupić bilet na wystawę. Tych biletów aż 1,000 ofiaruje zarząd wystawy za darmo dla umundorowanych oddziałów biorących udział w pochodzie.

Dalej uradzono, że punkt o 12ej w południe w budynku administracyjnym zarząd wystawy wydaje obiad na cześć polskich balonistów, na który zaprosił 40 wybitnych osób.

Czekają na odpowiedź z Ambasady Polskiej, która zadecydować ma datę odbycia tej wielkiej manifestacji. Pewnem jest, że przyjęcie dla balonistów polskich odbędzie się albo w sobotę, dnia 30go września, lub też dnia następnego, w niedzielę, 1go października.

Na programie jak już zapowiedziano, jest parada przy udziale wojska i marynarki Stanów Zjednoczonych, co dla balonistów polskich przygotowuje zarząd wystawy światowej, jak obiecał.

Parada odbędzie się na gruntach wystawy z przed budynku administracyjnego do placu przed budynkiem federalnym, na wyspie północnej. Po paradzie na placu odbędzie się przyjęcie publiczne i wręczenie puharu Gordon-Bennetta przez prezesa Narodowego Stowarzyszenia Aeronautycznego, pana Binghama.

Do udziału w tem przyjęciu zaproszeni zostali przez polski komitet: p. Jan Garner, wiceprezydent Stanów Zjednoczonych: Gubernator stanu Illinois, p. Henryk Horner, Burmistrz miasta Chicago, p. Edward J. Kelly i p. J. Bingham, prezes Narodowego Stowarzyszenia Aeronautycznego, oraz p. Rufus C. Dawes, prezes wystawy światowej, Generał Franciszek Parker, do niedawna komentant 6go korpusu wojska amerykańskiego i p. Knox, wydawca dziennika chicagoskiego „Chicago Daily News", który tegoroczne zawody balonowe urządził i daje puhar zwycięzcom.

Kapitan Hynek i porucznik Burzyński odjadą z powrotem do Polski z Nowego Yorku dn. 6go października.

Bandyci Pocztowi Zabili Policjanta w Śródmieściu.

Zuchwały Napad na Agentów Banku Federalnego.

Pięciu uzbrojonych bandytów napadło dzisaj po północy na czterech funkcjonarjuszy Banku Rezerwy Federalnej na bulwarze Jackson, blisko ul. La Salle i obrabowało ich z dwóch pękatych worków poczty pierwszej klasy. W pięć minut później, po rozbiciu automobilu na skrzyżowaniu ulic Halsted i Adams, uciekający rabusie stoczyli walkę z dwoma policjantami zabijając jednego i uciszając ogień drugiego.

Potem, rekwirując drugą maszynę od przejeżdżającego automobilisty, bandyci wrzucili do niej swój łup i uciekli.

Zabitym policjantem był Miles Cunningham ze stacji Des Plaines. Przeszyty pół tuzinem kul, padł po pierwszej salwie i zmarł w parę minut później w szpitalu powiatowym. Był on dwunastym policjantem w Chicago zabitym przez kryminalistów od 1-go stycznia.

Była godzina 12:15 w nocy, kiedy funkcjonarjusze banku federalnego, dwóch strażników i dwóch posłańców, znaleźli się w połowie drogi pomiędzy ulicami Clark i La Salle na bulwarze Jackson. Wracali oni ze starego urzędu pocztowego J. McGillen, szli obok małego ręcznego wózka, na którym posłańcy, Wiktor Piątkowski i O. Wizran, wieźli pocztę.

Nagle, szajka bandytów zjawiła się w dwóch maszynach na widowni. Czwórka ich wyskoczyła na chodnik. Wszyscy, z wyjątkiem jednego byli zamaskowani. Stanęli oni wobec zaskoczonych agentów bankowych z karabinami maszynowe

(Dokończenie na stronicy 2.)

NAPRAWDĘ ZAMIERZA SIĘ "ODMROZIĆ" BANKI.

O Radykalnej Inflacji Niema Mowy; Powrót do Złota w 1935.

Washington, 22. września.— Przywrócenie dolara amerykańskiego do podstawy złotej wczesnem latem w 1935, poprzedzone podniesieniem ekonomicznego położenia kraju do podstawy przedwojennej, jest celem administracji Roosevelta.

Wiadomość ta pochodzi z dobrze poinformowanych źródeł podobnie jak i oświadczenie, że cały program uzdrowienia fiskalnego nie przewiduje żadnej radykalnej formy inflacji pieniądza.

Jedną z najważniejszych pozycyj zamierzonych w programie naprawy jest likwidacja, w najbliższym możliwie czasie, wszystkich zamkniętych banków i otwarcie tych, które okażą się mocne. W planie jest, aby Finansowa Korporacja Rekonstrukcji przejęła zdrowe, chociaż zamrożone, walory od zamkniętych banków dając na ich miejsce pieniądze, pozwalając w ten sposób na wypłacenie depozytorom każdego centa, jaki może być uczciwie wypłacony i wyrzucenie do kosza aktywów, które nie mogą być zrealizowane.

Jeżeliby Korporacja Finansowa miała pomagać w likwidowaniu banków przez przyjmowanie aktywów, które bezpowrotnie straciły swoją wartość, stanowiłoby to inflację do wysokości od $2,000,000,000 do $3,000,000,000. Korporacja nie uważałaby jednak przejmowania zamrożonych walorów, których pełną wartość możnaby kiedyś zrealizować, za inflację chociażby groszową.

Dewaluacja dolara postąpiła do punktu, w którym jest on wart 67 centów na rynkach zagranicznych. Ze zmniejszeniem się wartości dolara, plany administracji podniesienia cen artykułów pierwszej potrzeby, wzmożenia zatrudnienia i stworzenia farmerskiej siły nabywczej zostały wprowadzone w życie.

Według planów administracji około 1. listopada, wydział rezerwy federalnej będzie się starał dojść z centralnemi bankami Europy do porozumienia w sprawie podniesienia wartości dolara do pomiędzy 70 a 80 centów i utrzymania go na tym poziomie przynajmniej przez rok.

Ogólny program Prezydenta nie przewidywał inflacji pieniądza od czasu, kiedy bank rezerwy federalnej powiększył zakupna papierów rządowych z $10,000,000 tygodniowo do około $37,000,000 tygodniowo, dając w ten sposób bankom większą płynność.

Plan nie przewiduje wypuszczenia złota w obieg po przywróceniu podstawy złotej. Pozostanie ono w skarbach banków rezerwy federalnej i centralnych banków cudzoziemskich. Podstawą kredytu będą pieniądze papierowe. Wszelka radykalna inflacja uszkodziłaby poważnie ten program.

75 Miljonów Na Zakupno Żywności Dla Biednych.

Prezydent Ogłasza Plan Stabilizacji Rynków.

Washington, 22. września.— Prezydent Roosevelt ogłosił wczoraj sformowanie nowej federalnej polityki ratunkowej na zasadzie której rząd zakupi za $75,000,000 żywności do rozdzielenia pomiędzy biednych i potrzebujących.

Program, którego szczegóły nie są jeszcze skompletowane, ma na celu usunięcie ekonomicznego paradoksu, jakim jest głodowanie ludności w kraju wszelkiej obfitości.

Fundusze na zakupno żywności mają dostarczyć administracja przystosowania rolniczego i nadzwyczajna administracja ratunkowa. Pierwsza ma się zająć zakupnem, a druga podziałem żywności pomiędzy rodziny będące na listach zapomogowych. Prezydent podkreślił, że ta pomoc będzie dodatkową do udzielanej już przez władze federalne, stanowe i lokalne.

Produkty, przewidziane programem zakupów, obejmują wołowinę, przetwory mleczne i drób, a nadto bawełnę i nasienie bawełniane. Rząd będzie je kupował na otwartym rynku. Bawełna będzie przerabiana na dzież.

Oświadczenie wydane przez sekretarza Prezydenta, brzmiało w części: „Obecnie około 3,500,000 rodzin znajduje się na listach zapomogowych. Nawet przy ostatnich ulepszeniach w administracji ratunkowej, ilość rozdawanej żywności i odzieży jest niedostateczna. Jednocześnie, miljony tych potencjonalnych konsumentów nie mogą kupować normalnej ilości produktów, wskutek czego ogromna nadwyżka podstawowych artykułów spożywczych czyni ich produkcję niekorzystną dla farmerów".

NIEMCÓW DENERWUJE SŁOWO „AMEN" W PACIERZU.

Berlin, 22. września. — Rozpoczęto pierwsze kroki w celu usunięcia ze słownika niemieckiego kościoła ewangielickiego słów „Alleluja" i „Amen", uważając, że są to słowa żydowskie i jako takie nie powinny istnieć w Niemczech. Duchowni ewangieliccy proponują zamienić „al leluja" na „Błogosławmy Boga" i „amen" na „niech się tak stanie."

Z trzech miast prowincji Franconia nadeszły tu wiadomości, że zarządy tych miast zabroniły oficjalnie Zydom wstępu. Na bramach miast wywieszono napisy: „Zydom wstęp wzbroniony."

117.000 SAMOBOJSTW W NIEMCZECH W 7 LATACH.

Berlin, 22. września. — W ostatnich siedmiu latach aż 117,-000 Niemców odebrało sobie życie. Najwięcej samobójstw popełnili bezrobotni, nie mogąc otrzymać pracy

BANDYCI POCZTOWI ZABILI POLICJANTA W ŚRÓDMIEŚCIU.

(Dokończenie ze stronicy 1-ej.)

mi. Strażnicy nie mieli czasu dobyć rewolwerów.

Pod osłoną gęstych chmur czarnego dymu, dobywającego się z tyłu jednej z maszyn, specjalnie wyekwipowanej do rzucania zasłony dymnej, bandyci szybko porwali dwa worki z pocztą, wsiedli do drugiej maszyny, w której piąty rabuś siedział przy kole i odjechali.

W minutę później, maszyna bandytów zderzyła się na skrzyżowaniu Halsted i Adams z drugą, którą kierował Gustaw Bonk, z p. nr. 1719 North Hermitage ave. Jadąca z nim p. Józefina Gawel ,lat 21, z pnr. 1701 West Division ul., została pokaleczona w zderzeniu. Auto bandytów uderzyło w słup i ugrzęzło. W tej chwili zjawili się na widowni policjanci. Nie czekając ani chwili, bandyci otwarli ogień. Policjant Cunningham padł raniony śmiertelnie. Drugi, M. Fitzgerald, odstrzeliwując się, starał się dobiec do skrzynki alarmowej. Bandyci, nie zaprzestając ognia, zatrzymali przejeżdżający samochód kierowany przez F. W. Knowlesa z Park Ridge i odjechali.

MARCONI W DRODZE DO CHICAGO.

Genoa, Włochy, 22. września. — Gugliemo Marconi w towarzystwie swej małżonki, wsiadł wczoraj na pokład okrętu „Conte di Savoia," udając się w podróż do Stanów Zjednoczonych. Marconi wyraził zadowolenie, gdy się dowiedział, że na wystawie w Chicago uczczono go przez dedykację jednego dnia „Marconi Day". Po przyjeździe do New Yorku, Marconi uda się do Washingtonu, skąd następnie przybędzie do Chicago, aby zobaczyć wystawę.

KRACH GIEŁDOWY STWARZA NOWY KRYZYS DLA PREZYDENTA.

Planowana Podwyżka Cen Zagrożona.

Washington, 22. września.— Wczorajsza ostra zniżka na giełdach papierowych, towarowych i zbożowych stworzyła nowy kryzys dla Prezydenta Roosevelta w jego wysiłkach zmierzających do przywrócenia poziomu cen z 1926, osobliwie cen produktów farmerskich, jako fundamentu trwałej naprawy gospodarczej.

Kwestją, z jaką Prezydent zmagał się w serji dyskusji ze swoimi doradcami, było, czy rząd ma się zdecydować na inflację pieniądza jako ostatnią ucieczkę w dążeniu do podniesienia cen i trzymania ich na wysokim poziomie.

Prezydent, ciągle jeszcze cierpiący na lekkie przeziębienie, słuchał argumentów za i przeciw inflacji, starannie jednak unikał wyrażenia własnych poglądów na tę kwestję. Nawet ci, którzy przyszli do niego z radami, opuszczali Białym Dom bez odgadnięcia intencyj Prezydenta odnośnie inflacji.

Sen. Lewis z Illinois poinformował Prezydenta, że ostatni objazd po stanach południowych i zachodnich przekonał go, że ludność, jako całość, jest przeciwna inflacji pieniądza. Słyszy się, że administracja zastanawia się poważnie nad stabilizacją dolara i idącą za tem stabilizacją poziomu cen.

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA.

— Ach, panie doktorze, moja żona spadła dzisiaj z roweru i strasznie się potłukła!

— Taak? Proszę pokazać język!

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



NOTATKI REPORTERA

Dzisiaj płacą pracownikom powiatowym.

4,000 osób pracujących w biurach powiatowych dzisiaj otrzyma $350,000 w pensjach za pierwszą połowę miesiąca lipca. Matki, którym powiat płaci pensje otrzymają także dzisiaj $100,000 za miesiąc styczeń, a przysięgli otrzymają $70,000 także za miesiąc styczeń.

Dla straży nadbrzeżnej nowa kwatera kosztem $75,000.

Chicagoska straż nadbrzeżna której stary dom na jeziorze Michigan, spłonął nie tak dawno temu ma otrzymać od rządu federalnego nowy, zbudowany dom kosztem $75,000. Kapitan H. H. Searles, komendant chicagoskiego dystryktu donosi, że administrator robót publicznych zatwierdził plan budowy nowej stacji ratunkowej, jaka ma być rozpoczęta za kilka tygodni.

Obrabowali biuro Zakonu Katolickich Leśniczych.

Sześć kobiet w biurze Zakonu Katolickich Leśniczych wczoraj zmuszonych było położyć się na podłogę, gdy dwaj rabusie weszli z rewolwerami w rękach. Rabusie ci skradli $300. Panna Lillian Vitullo, lat 20, z p. nr. 762 Bunker ulica zajęta była przeliczaniem pieniędzy, gdy bandyci dokonali napadu.

Anty-Hitlerowcy znów urządzili demonstrację.

Przed budynkiem p. nr. 520 North Michigan avenue, gdzie znajdują się biura Konsulatu generalnego Niemiec wczoraj komuniści urządzili anty-hitlerowską demonstrację. Policja aresztowała sporo demonstrantów i tych przewiozła w wozie patrolowym na stację policyjną. Sprytnie urządziły się dwie demonstrantki, które okuto w kajdany dały się przykuć do słupa na bulwarze, a przybyła policja miała roboty nie mało nim te mogła z sobą zabrać na stację policyjną. Potrzeba było nająć specjalistę, który kajdanki te przypiłował i wtedy obie komunistki powędrowały z innymi do ula. Komuniści ci protestowal iprzeciwko postępowaniu rządu Hitlera w Niemczech, zwłaszcza w obecnej rozprawie sądowej tych, którzy posądzeni są o podpalenie budynku rządowego w Niemczech.

TOW. POLEK URZĄDZA PROGRAM.

Specjalne posiedzenie zarządu Tow. Krzewienia Twórczości Kobiet Polskich, odbyło się w Alliance Dress and Bridal Shop, p. nr. 1257 N. Ashland ave. Postanowiono na tem posiedzeniu zwołać następne regularne posiedzenie w drugi piątek październikowy, po którem panie z zarządu zadecydowały urządzić bardzo zajmujący program. Program ten będzie urozmaicony odczytem noweli, deklamacją i śpiewem, na który będzie wysłane specjalne zaproszenie do naszych zacnych pań, aby łaskawie na ten program przybyły.

W. B. Boguszewska, przew.
Halina Paluszek, sekr

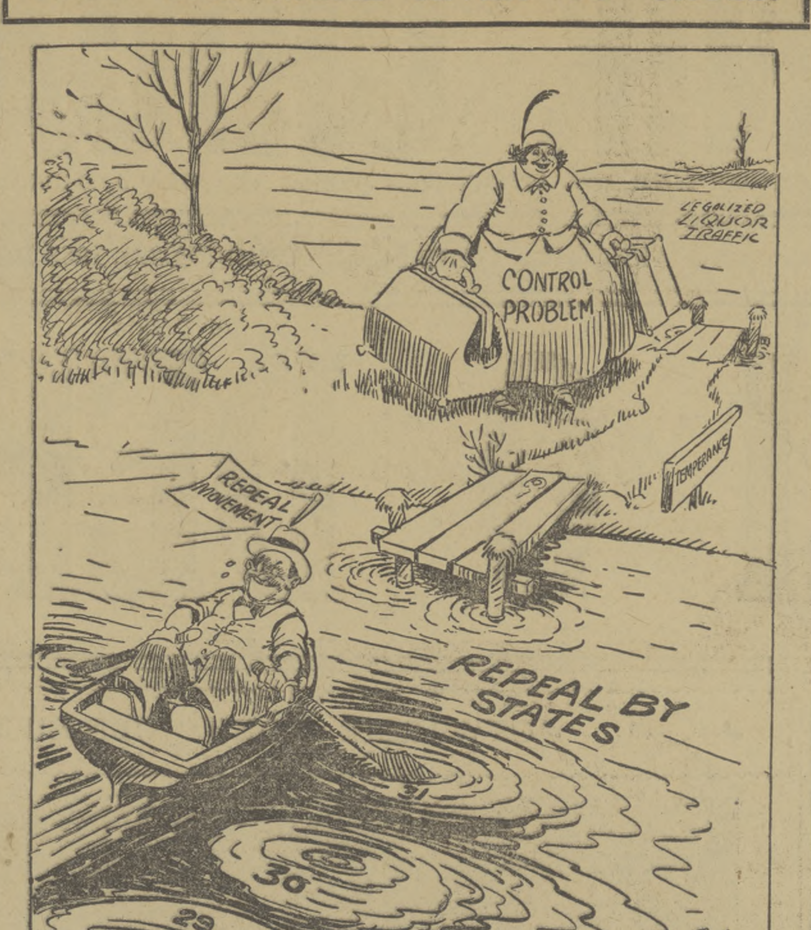
Diament Wagi 2,000 Karatów Znaleziono w Brazyliji.

Rio de Janeiro, 22. września. Z Bello Horizonte, w stanie Minas Geraes, doniesiono wczoraj o odkryciu złóż diamentowych w łożysku rzeki Bente, w środkowej Brazylji.

Wiadomość mówi o znalezieniu diamentu wagi 540 gramów, czyli 2,000 karatów. Tylko sławny diament Cullinan był większy przed oszlifowaniem. Wartość diamentu szacują na $760,000. Ponadto znaleziono dużo innych diamentów, większość z nich wagi pomiędzy 18 a 35 karatów. Wszystkie kamienie są białe, bez żadnego zabarwienia.

Głowa człowieka o jednej idei zwykle napuchnie i naraża go łatwo na utratę równowagi.

ONLY ONE MORE RIVER TO CROSS!



Z KANTOWA

W niedzielę po południu rozpoczyna się Nowenna do św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Porządek nabożeństw będzie następujący: Msza św. codziennie o godz. 9ej z nauką; po południu o 2:30 dla dzieci szkolnych nauka i benedykcja; wieczorem o godz. 7:30 nowenna i nauka. Ojciec Celestyn Wisniowski, z klasztoru OO. Franciszkanów będzie prowadził nauki i nowennę. Uprasza się wiernych do licznego udziału w tem nabożeństwie aby wyprosić sobie i dla drugich łask potrzebnych za wstawiennictwem św. Teresy u Boga Wszechmocnego.

Tow. Rycerzy św. Michała Archanioła przystąpi w sobotę do Spowiedzi św., a w niedzielę o godz. 7:30 do Komunji św., dnia 1go października z okazji święta i patrona św. Michała Archanioła.

Oto ważna wiadomość dla rodziców posyłających swe dzieci do szkół bezwyznaniowych czyli publicznych. W niedzielę 1go października rozpocznie się nauka religji, czyli wykłady katechzmu. Nauka ta odbywać się bedze w każdą niedzielę rano o godz. 9:30 zaraz po dziecinnej Mszy św. w jednej ze sal pod kościołem. Zgłaszać się mają dzieci, które liczą już lat 10. Katechizacja oczywiście prowadzi się tylko dla dzieci z Kantowa. Pamiętajcie rodzice kochani przysyłajcie swe dziatki bo kiedyś ciężko będziecie odpowiadali za swe dziatki przed Sędzią Sprawiedliwym, Jezusem Chrystusem.

Panna Helena Kleczewska, czynna działaczka na niwie społecznej, w przyszłą niedzielę, na ostatniej Mszy św. odśpiewa solo "Ave Maria".

Klub Dziewcząt „Scatter Joy" w niedzielę urządza wycieczkę do Forest Preserve tak zwaną „Hiking Party". Wszystkie, które będą brały udział w tej imprezie mają przybyć na Mszę św. o godz. 7:30, a potem zaraz wyruszą do omówionego miejsca. A wieczorem wszystkie wystąpią na zabawę „dożynkową", którą to Kluby Parafjalne urządzają, tak oznajmia prezeska Janina Pyrek. Dnia 27go września, t. j. w środę wieczorem Klub ten urządza prywatną zabawę dla siebie i ich przyjaciół w sali parafjalnej. Panna Florentyna Zmuda ze swemi druchnami czyni energiczne przygotowania, aby ta afera doskonale się powiodła.

X. Walenty Swientek, C. R., już walne poczynił kroki do uświetnienia powodzenia w bazarze. Wielu pracowników i pracowniczek chętnie i dobrowolnie ofiarowuje swój czas aby pomówc X. Walentemu. Bazar ten odbędzie się w sali dnia 8, 11, 14 i 15 października. Jeżeliby kto jeszcze życzył złożyć jakie fanty, może to uczynić w ofisie parafjalnym.

Młodszy Chór św. Jana Kantego z X. Wróblewskim kapelanem dnia 1go października w sali parafjalnej, o godz. 8ej wieczorem urządzają zabawę taneczną tak zwaną "Waltz Nite".

Raźniej, żywiej i piękniej przedstawia się operetka „Skalmierzanki" do której sumiennie się przygotowuje Starszy Chór Parafjalny. Niezapominajcie dnia 29go października. A pieśni polskie i tańce, długo, długo pozostaną w waszej pamięci.

Dziewice Bractwa Różańca św. już wielkie poczyniły postępy ku „Balowi Dobroczynnemu", który się odbędzie w pierwszą niedzielę listopada. Cały dochód z tej imprezy obrócony będzie na ubogich dzieci w naszej szkole.

Na lewo i na prawo, wszędzie mówią o „Dożynkach" na Kantowie. I słusznie, a czemuż nie przecież Kluby Parafjalne i ich przyjaciele je urządzają, aby przez pieśni i tańce odświeżyć w pamięci dziecinne lata spędzone w starym kraju. Oto zespół następujący tworzy zabawę dożynkową: Przewodniczący pan Wincenty Starzyk, dziedzic, p. Piotr Pejor, dziedzicka p. Katarzyna Sobota, ekonom p. Stanisław Penkala i p. Anna Dziedzina, córki Helena Grzybowska i Anna Kloc, wieniec nieść będą: Stan. Knapp, Franciszek Paprocki, Władysław Boruta, Tadeusz Skaryszewski, dziewczęta pójdą koło wieńca: Karolina Bąk, Helena Paprocka, Stanisława Jarosz, Władysław Swierczek. Żniwiarze i żniwiarki: p. Krawczyk i Anna Wojtaś, p. Józef Wojtaś i Marjanna Knapp, Jakób Foszcz i p. Ziemba, Wojciech Foszcz i Antonina Wojtaś, Stanisław Podraza i Podgórska, Wojciech Wojtaś i Amelja Zarzycka, Stanisław Pientka i Klara Kwiaciarka, Tomasz Podraza i Marjanna Fic, Stanisław Stopa i M. Lechowska, Piotr Kasprowicz i Madura, Teofil Jurek i Zofja Bonk, Józef Kudroj i Zofja Malec, Andrzej Sas i A. Penkala, Jan Krakowski i Ludwika Baran, Józef Jarosz i Marjanna Stróż, Andrzej Kucek i Zofja Uszko, Jan Wolnik i pani Dworak, Żyd — Wawrzyniec Drapała. Polscy kupcy i przemysłowcy, aby ułatwić i zachęcić do tej zabawy złożyli ofiary: mianowicie J. Bugielski, K. Szatkowski, J. Kostrzewa, Ludwika Nosek, J. Lezińska, W. Michalik, Meyers Bakery, H. Przybyło, S. Chmiel, J. Lechowski, J. Gonet, J. Suchomski, Ed. Baran, J. Smolka, A. Rogal i Adab Wilczek. Wszystkim tym ofiarodawcom tą drogą ślemy jak najserdeczniejsze „Bog zapłać". A zatem zapraszamy wszystkich parafjan i ich przyjaciół na „Dożynki". Pan Wojciech Lesiak muzyką swojską i krajską dogodzi tak uszom jak i nogom. Pamiętajcie w niedzielę, o godz. 12-ej na Mszy św. będą święcone wieńce, potem objazd autami po parafji i sąsiadach, o godz. 4ej wejście na salę parafjalnaź a właciwe odegranie „Dożynek" odbędzie się o godz. 6ej, potem w tany. Polskie Skautki Białego Orła pod bacznem okiem Heleny Marcinkiewicz odtańczą "Polskiego Krakowiaka". A więc niechaj nikogo nie braknie.

W każdą niedzielę i święta obowiązujące zaraz po Mszy św. będą odczytana modlitwa, którą Jego Eminencja Ks. Kardynał Jerzy Mundelein ułożył. Modlitewka ta będzie rozdaną na każdej Mszy św. w niedzielę. Również kopertki na misje święte będą rozdane.

Pamiętajcie, że w niedzielę, o godzinie 4ej Kluby Parafjalne urządzają zabawę "Dożynki" w sali parafjalnej na Kantowie.

Gubernator Proklamuje Dzień Kościuszki w Michigan.

Komitet z siedmiu Polaków zajmie się obchodem.

Detroit, Mich., 22. września. Gub. William A. Comstock proklamował 18. października jako oficjalne święto Dnia Kościuszki w stanie Michigan i mianował komitet obchodu tego święta, w skład którego weszło siedmiu obywateli polskiego pochodzenia.

Komitet tworzą: dr. Roman Sadowski, dr. Hieronim Pawłowski, H. Śmigielski, Karol Nowak, Antoni J. Rathnaw i Józef Kania.

Dzień Pułaskiego w New Jersey.

Trenton, 22. września. — Gubernator stanu New Jersey, A. Harry Moore, w specjalnej proklamacji wezwał ludność całego stanu do jak najliczniejszego udziału w obchodach Dnia Pułaskiego, 11. października. W dniu tym odbędzie się oficjalne otwarcie wiaduktu łączącego Jersey City z Newarkiem, któremu nadana będzie nazwa Pulaski Skyway, ku upamiętnieniu zasług gen. Kazimierza Pułaskiego, bohatera walki o niepodległość Ameryki.

SCOTT'S SCRAPBOOK By R. J. Scott



Miasto Spodziewa Się Wypłacać Pensje Regularnie.

Ogłoszenie przez kontrolera miejskiego, iż zamierza wkrótce wykupić wszystkie kwity podatkowe, t. z. „tax warrants" z roku 1931, znajdujące się obecnie w posiadaniu obywateli, za ogólną sumę $3,364,000, dało oficjalistom miejskim nadzieję, że miasto będzie mogło wreszcie rozpocząć wypłacać pensje swym urzędnikom regularnie.

Z kwitów podatkowych, wydanych w 1931 roku, oddanych ostatnio do skolektowania, w ręku mieszkańców miasta znajduje się ogółem $2,185,000. Asystent kontrolera miejskiego, Petterson, oświadczył, że jeżeli kolektowanie zaległych podatków na podstawie prawa Kerner-Skarda postępować będzie tak szybko, jak dotychczas, to wszystkie waranty podatkowe będą wykupione wkrótce po 1 stycznia, 1934 roku.

Znaczy to, że zarząd miasta od tego czasu będzie mógł zatrzymywać pieniądze skolcktowane z zaległych podatków z 1928, 1930, 1931 roku i prawdopodobnie i 1929 roku. Technicznie, pieniądze te będą przeznaczone na wykupno warantów podatkowych, znajdujących się w skarbcu zbiorowego funduszu miejskiego, lecz będzie można pieniądze wyjąć i ulokować je w warantach z 1933 roku i przystąpić do regularnego płacenia zaległych pensyj.

W skarbcu zbiorowego funduszu miejskiego znajduje się obecnie $29,384,000 w warantach podatkowych, jako zastaw na podatki, będące obecnie w stanie kolektowania. Z sumy tej na rok 1928 przypada $4,208,000, na 1929 rok, $2,260,000; na 1930, $8,016,000; na 1931 rok, $14,900,000. Waranty z roku 1929 będą wykupione, kiedy 83 procent zaległych podatków władze zdołają skolektować, a waranty z 1931 roku, kiedy 75 procent zaległych podatków znajdzie się w skarbcu miejskim.

Tajemnicza Twierdza w Leningradzie.

Helsingfors, 22 września. — Zbiegły z Leningradu przybyły tu robotnik, opowiada, że sowiecka tajna policja buduje w środku Leningradu silną fortecę z kamienia i żelaza. Wszystkie otwarcia mogą być automatycznie zamknięte.

Do fortecy prowadzą dwa podziemne tunele. Jeden wychodzi do portu, skąd też przewieziono do fortecy kilka ciężkich armat oraz wiele amunicji. Armaty są umieszczone we wszystkich rogach, karabiny maszynowe tak są ustawione, że mogą siać ogniem i kontrolować wszystkie przyległe ulice.

Kilka wielkich budynków sąsiednich ma mieć połączenie elektryczne i w razie potrzeby budynki te mogą być wysadzone w powietrze. Na przedmieściach są też ukryte działa armatnie i magazyny amunicyjne. Na co policja tajna buduje taką fortecę, zbiegły z Leningradu Finlandczyk nie mówi.

Pożytecznem jest, by język więcej odpoczywał niż ręce lub oczy.

BACZNOŚĆ.

Dziś o godzinie ósmej wieczorem odbędzie się posiedzenie Komisji No. 1-szy Związku Polek w Ameryce w sali Eckhardt parku przy Chicago avenue i Noble ul.

Amelja Wesołowska, przew.
W. B. Boguszewska, sekr.

Tow. Rat. parafji Strzelce wielkie występuje na bal. Towarzystwa im. Marszałka J. Piłsudskiego, grupa 2495 Z. N. P. w niedzielę, dnia 24go września, w sali ob. Stefanika. — Wszyscy członkowie proszeni są zebrać się o godzinie 7mej wieczorem na narożniku West Superior i Noble ul. — W. Bieliński, prezes; K. Śliwa, sekr.

Sowiety posiadają 2,200 samolotów w stu dywizjonach: wodnopłatowców — 177, jedną akademję pilotoznawczą, szkołę walki powietrznej i 5 szkół lotniczych. Obecnie położono wielki nacisk na rozwój szybownictwa. Do propagandy w tym kierunku wciągnięto dotąd 500,000 dzieci, zapoznając je teoretycznie z lotnictwem.

Roztropność i praca sumienna stanowią parę bliźniaków towarzyszących powodzeniu.

Południowcy Proponują Marsz "Inflacyjny".



Grupa senatorów, kongresmanów i plantatorów bawełny z południa, niezadowolona z polityki "inflacyjnej" Prezydenta, zamierza zorganizować marsz miljona inflacjonistów na Washinton i zakończyć tę demonstrację konwencją osób interesujących się ekspanzją pieniądza., Na rycinie członkowie komitetu rezolucji grupy inflacjonistów, na sesji w Washingtonie. Drugi z lewej strony, jest senator Elmer Thomas z Oklahoma, w którego głowie zrodził się pomysł marszu inflacyjnego

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Valencia is the capital of Venezuela			
2. Densmore Shute is a noted tennis player			
3. The tan is a Chinese measure			
4. CM is ROMAN numerals for 800			
5. A bushel of coal in Pennsylvania must contain 75 pounds of anthracite or 80 pounds of bituminous or of stone coal			
6. The agate is the birth stone for May			
7. G. O. C. is the abbreviation for general officer commanding			
8. Water distance from Boston, Mass., to Glasgow, Scotland, is 3,290 statute miles			
9. Laurence Templeton was the literary pseudonym of Sir Walter Scott			
10. The state flower of Vermont is the red clover			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.

HELENA MNISZEK — Magnesy Serc — POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

— Może! — odrzekła swawolnie, ubawiona trafnością uwagi. — Co, pokaleczyłeś sobie ręce, niezdaro? Poczekaj, wyratuję cię!

— Ano, widzisz! Tu jakieś paździerze bestjalskie tamują człowiekowi przejście.

Kasia pochyliła się nad ręką brata a on patrzył na jej czoło jeszcze zarumienione przebytem wzburzeniem i na jej kasztanowato złote włosy, połyskliwe, z odcieniem starej miedzi, faliste.

— Aj, Kasiu, Kasiu!...

— Co, boli?

— Eh tam!... Jak ty marnujesz siebie, kobieto! Zamiast sobie i komuś dać szczęście i rozkosz do czego jesteś jakby stworzona, ty tymczasem...

— Zaczyna się piła, widzę.

— Moja droga, jestem twoim bratem jedynym i chcę twego szczęścia, twego dobra... a ty nie rozumiesz samej siebie.

— Och, aż nadto rozumiem i znam i dlatego proszę cię, Krzysiu, daj mi spokój!

— A ten twój wybuch przed chwilą?... ta jakaś jakby ekstaza czy... szał?

— To był zachwyt nad Dunajcem — uśmiechnęła się.

— Niech będzie i tak, ale ja to inaczej tłumaczę. Nie chcę ci wyjaśniać, bo zresztą... sama wiesz! I pomyśleć, że twój upór dziecinny opóźnia ci tylko dni szczęścia.

— Dziękuję ci za dni! Ja chcę już teraz długotrwałego i prawdziwego szczęścia — wybuchnęła.

— O, to to rozumiem.

Ucałował siostrę, objął ją i okręcił dokoła siebie. Kasia śmiała się.

— Jeżeli nie będziesz nudził, to chodź ze mną pokażę ci wiszar nad Dunajcem. Moje ulubione miejsce w Sławohorze.

— Gdzie pewno rysujesz plany architektoniczne i freski na fasady gmachów — zażartował.

— Nie, tam nie rysuję — odrzekła trochę kapryśnie.

— Szczególne! Ty tu ukrywasz się przed światem i ludźmi a szczęście i to to prawdziwe, długotrwałe szczęście, czeka na ciebie w postaci hrabiego...

— Krzysióchna, daj mi spokój! prosiłam...

— Ależ, zlituj się, dziecko, ja już teraz nie ustąpię! Muszę zawieść hrabiemu konkretną odpowiedź.

— Bardzo łatwa i bardzo konkretna — nie — i basta! jak mówi wuj Gucio.

— Takiej nie powiozę.

— Innej nie otrzymasz!

— Kasiu, pomyśl sama, co ty najlepszego robisz?... Przecie i wuj August i ciocia Oktawja także są zdania, że to dla ciebie partja bardzo odpowiednia i bardzo trafna. Hrabia młody, przystojny, gentleman, który interesował się tobą od czasu, gdy jeszcze byłaś mężatką... który cierpiał nad twoją... biedą... i chciał cię ratować! Kocha ciebie już od czterech lat bardzo poważnie.

Pozwalam mu nawet kochać mnie lekkomyślnie. Patrz, jaki tu wodospad...

— Poczekaj Kasiu, ty teraz nie zdajesz sobie sprawy z przyszłości. Ale przyjdzie chwila, że otrząśniesz się ostatecznie z tych ciężkich przeżyć, które ciebie zdeprawowały. Tak, przyznaję, było nadzwyczaj bolesne, ale to już za parę miesięcy będzie dwa lata temu, a powiedzmy trzy, od czasu jak żyjesz samotnie i w takiem ciągłem przygnębieniu. Więc przyjdzie chwila, że kobiecość twoje odezwie się i wtedy powodowana jakimś nowym szałem...

— Aby nie to!... aby już nie szałem! — zawołała rzucając mu w twarz pękiem gencjan.

— No, więc przypuśćmy tak czy inaczej, ale wyjdziesz i może nieodpowiednio... Podczas, gdy tu wszystko za hrabią przemawia. Nie można lekceważyć takiej partji i takiego człowieka, jak ty to robisz. Wszyscy ci to samo wmawiają, a ty nic! Rodzice chcą ciebie przecie wydać za jakiegoś cudzoziemca, a znowu Mohyński...

Kasia oburzyła się.

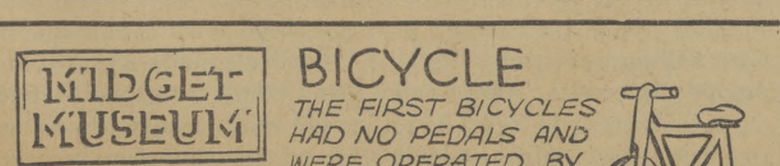
— Wszelkie swaty ubliżają mnie i obrażają. Chciej to sobie zapamiętać, Krzysiu. Nie należę do tego rodzaju i typu wdów, które się swata, które to lubią i same się o to przymawiają.

— Ależ ty Kasiu za młoda jesteś jeszcze o wiele na to, aby cię swatano. — Ja ciebie nie swatam. Pragnę tylko twego szczęścia tak samo, jak rodzice i wujostwo. Kobieta dwudziestoośmioletnia twego typu i temperamentu nie może się skazać na pracę i tylko pracę, oraz zaprzątanie głowy i zakuwanie życia jakiemiś Tomkami!

(Ciąg dalszy nastąpi).

THE TUTTS — By Crawford Young





Jak Powstaje Trzęsienie Ziemi?

Powierzchna ziemi znajduje się w stałym ruchu, wywoływanym już to siłą przyciągania księżyca podobnie jak odpływ i dopływ morza, już to pewnemi zaburzeniami wewnątrz ziemi. Te ostatnie nazywamy trzęsieniami ziemi.

Za pomocą specjalnego przyrządu do mierzenia tych wstrząsów tak zwanego zeismografu, ustalono, że każdy wstrząc wysyła trzy fale wstrząsowe; fale podłużne i poprzeczne, rozprzestrzeniające się w głąb i na powierzchnie, szerzące się na sposób fal wodnych.

Najmniejszą szybkość posiadającą te ostatnie, bo tylko 3.5 km. na sekundę. Z tych trzech notowań zeismografu można obliczyć, gdzie znajduje się gniazdo trzęsienia.

Fale nawierzchnie obiegają całą kulę ziemską i wracają z przeciwnej strony.

Zasadniczo rozróżniamy 2 rodzaje wstrząsów: tak zwanych tektonicznych, mające swoją przyczynę w przesuwaniu, fałdzeniu, obniżaniu i opadaniu wewnętrznych warstw ziemi, oraz wstrząsy wulkaniczne, które powstają dzięki wybuchom wewnętrznych gazów ziemi, wyrzucających z niej płynną masę w miejscach, które najmniejszy stawiają opór.

Poza tem istnieją jeszcze inne wstrząsy, polegające na podnoszeniu i opadaniu warstw wielkich ziemi, zwane epirogentyczne, inne polegające na ukrytej dziełalności wulkanicznej w okolicach, które oddawna uchodzą na wolne od wstrząsów, tak zwane kryptowulkaniczne lub magnetyczne (od magna, t. j. płynna lawa.)

Wielkie wstrząsy wywołać mogą także spadające na ziemię meteory czyli części rozbitych gwiazd, jak np. znany olbrzymi meteor, który przed wojną światową spadł w lasach centralnej Syberji, wywołując trzęsienie ziemi w promieniu tysiąca km.

Najbardziej przez trzęsienie ziemi nawiedzaną strefą jest wybrzeże Oceanu Spokojnego, najmniej wstrząsów wykazują terytorja płaskie, jak Rosja europejska i Syberja, Kanada, Patagonia, Sahara i wielkie obszaru Oceanu Atlantyckiego i Indyskiego.

Prawdopodobnie i świeżo odkryty szósty kontynent pod biegunem południowym wolny jest od trzęsienia ziemi. — Wszystkie części te świata mają już stężałą i grubą skorupę, że nie należy się tam obawiać wstrząsów tektonicznych.

Lecz i tutaj zachodzą wyjątki. Takim wyjątkiem jest np. wschodnia Afryka, gdzie notuje się całe masy większych i mniejszych wstrząsów rocznie. Ogólna liczba wstrząsów sięgających conajmniej na odległość 500 km., wynosi w ciągu roku 70 do 80. Liczba drobnych wstrząsów jest bardzo wielka, ponieważ obecnie daje się także stwierdzić trzęsienie na dnie morskiem.

Na strefę japońską przypadają codziennie 5 do 6 wstrząsów mniejszych i 2 do 3 większe w ciągu roku. Także we Włoszech notuje się przeciętnie 4 wstrząsy na 5 dni.

pecjalnem zjawiskiem są masowe wstrząsy, których w jednym dniu zdołano naliczyć aż 185. Nie są one jednakże niebezpieczne. Nauka usiłowała dopatrzeć się pewnej systematyczności w trzęsieniach ziemi, lecz przypuszczenia te okazały się bezpodstawnemi, aczkolwiek poważne zmiany atmosferyczne nie pozostają bez pewnego na nie wpływu.

Usiłowania ludzkości nie mogą iść w kierunku usunięcia tych wstrząsów, lecz muszą się ograniczyć jedynie do przeciwdziałania zgubnych ich skutkom odnośnie do życia i mienia ludzkiego. W okolicach nawiedzanych przez częste trzęsienia jak w Japonji, w Ameryce, we Włoszech, stosuje się specjalne metody stawiania budynków, odpornych na wstrząsy podziemne.

W ostatnim czasie zapoczątkowano ruch, zmierzający do podjęcia międzynarodowej akcji dla ochrony przed trzęsieniem ziemi.

BACZNOŚĆ WŁAŚCICIELE DOMÓW.

Wielkie masowe zebranie właścicieli domów w 32ej wardzie, odbędzie się w sali parafji św. Stanisława Kostki, róg Noble i Bradley ulic, w niedzielę, dnia 24go września, o godzinie 3ej po południu, w celu zorganizowania klubu właścicieli, aby obronić się od nadużyć ciał pomoniczych, opłacania komornego. Także sprawy pożyczki rządowej, "foreclosure" i inne ważne sprawy dotyczące właścicieli będą omawiane.

A. Jamnik, prezes, wraz komitetem.

KONTRAKTY FILMOWE W SĄDZIE.



Sędzia M. F. McComb z Los Angeles z młodziutkiemi "gwiazdami" filmowemi, których kontrakty z wytworniami otrzymały jego aprobatę. Od lewej ku prawej: Lo[illegible] Toby Wing, Grace Bradley i, w rękach sędziego, Baby Le Roy. (Klisza Int. News).

Wystawa—Potężne Widowisko.

Napisał ROMAN HANASZ.

Chicagoska Wystawa Światowa Stulecia Postępu bezsprzecznie wywiera silne wrażenie na zwiedzających; największe jednak napięcie zmysłów powoduje „Złota Świątynia Lamy" w Jehol, miejscowości letniej rezydencji starej dynastji Mandżu, w równobrzmiącej „mandżurskiej" prowincji dawnego cesarstwa chińskiego.

W roku 1717 rozpoczęto, a ukończono w roku 1771 budowę świątyni, na pamiątkę urodzin 60 letniego cesarza Tszienlung i 80 letniej cesarzowej-matki, jak również dla upamiętnienia powrotu szczepu Torgod z nad Wołgi do Chin.

Architektura „Złotej Świątyni", jest tybetańska; podobno ma być akuratną repliką świątyni klasztornej cytadeli w Lhassa, gdzie mieszka arcykapłan buddhyjski — Dalaj Lama, którego złotem kapiący pałac, znany pod nazwą Potala, znajduje się w okolicy Lhassa, na górze Buddha-La, w Tybecie.

To cudowne dzieło odnalazł szwedzki podróżnik Sven Hedin, razem z archeologiem szwedzkim, doktorem Goesta Montell'em.

Chicagoski przemysłowiec, Vincent Bendix, dostarczył pieniędzy na wykonanie jednej repliki dla Sztokholmu w Szwecji, a drugiej dla Chicagoskiej Wystawy.

Chiński architekt, W. H. Liang, kierował robotami. — Wszelki budulec w tej świątyni trzyma się razem bez użycia gwoździ. Ciesielska robota wymagała przygotowania 28,000 desek, które — każdą z osobna — pakowano w Chinach i wysyłano do Chicago; wysyłki roz poczęły się w roku 1931.

Przyznać muszę, że nie umiem nawet w przybliżeniu określić wartości tego arcydzieła, które prawdopodobnie jest tak cene, że jest nieocenione.

Złota Świątynia.

Z pewnem namaszczeniem wchodzimy do wnętrza Świątyni Lamy, na Chicagoskiej Wystawie, gdzie zewsząd bije uroczysty spokój. Zaraz przy wejściu, stróż cichym wskazuje głosem, aby zboczyć na lewo i tak obejść ganek, otoczony wokoło wspaniałymi, wysoko w górę sięgającymi filarami.

I tu — pomyślałem — wszystko u nich idzie na opak. My na przykład, zboczyliśmy w prawo, a nie w lewo; my zdejmujemy kapelusze dla okazania szacunku, oni przeciwnie kładą je na głowy; nasze książki zaczynają się od pierwszej stronicy, ich od ostatniej; my czytamy od prawej ku lewej, oni od lewej ku prawej. My piszemy wiersze w linjach poziomych, oni w prostopadłych.

Podczas tych rozważań pada na mnie urok, potęgujący się właściwością do wnętrza padających promieni. Sklepienie dachu składa się z kunsztownej sieci drzewnej roboty; a w środku, wije się złoty smok cesarski z pięcioma pazurami, jako godło cesarskiego domu.

Z dawnych opisów podróżników, imaginuję sobie wygląd prawdziwego chińskiego smoka: ma rogi jelenia, oczy królika, szyję węża, łuskę karpia, łapy tygrysie, pazury jastrzębia, ogromną ogniem buchającą paszczę, potężne wąsy i brodę zawierającą na końcu drogocenną perłę. Rzadko ukazuje się w całości, ale ukazanie jego nawet częściowe, jest zawsze uważane jako przepowiednia wielkich nieszczęść.

Wkoło poustawiano wiele pstrych przedmiotów, ze szczerego złota i ciężkiej bronzy, wazy artystyczne, wykwintne porcelany, inkrustacje i misternie rzeźbione meble. Bóstwa na potężnych wyniesione tronach, na ścianach kosztowne dywany, maski do tańca i płaszcze, modlitewne sznury, a w środku liturgiczne przybory i tronowy fotel „Wielkiego Lamy" z Pekinu, przebogato rzeźbiona statua „Śmiejącego się Lamy".

Kiedy tak zaznajamiamy się z wnętrzem świątyni, na środek wysuwa się Chińczyk w stroju „bonza" z nakrytą głową, w liturgicznym płaszczu. Na pierwszy rzut oka, robi wrażenie znudzonego, zaspanego, apatycznego, a nawet mało inteligentnego człowieka. Bonza, gdyż tak chciałbym go nazywać, zna jednak każdy przedmiot po nazwisku i źródło jego pochodzenia. Bardzo monotonnym głosem objaśnia nam, do jakich obrządków służą poszczególne przedmioty w kulcie Lamy. Mówi z zadziwiającą biegłością bardzo wprawnym językiem, a o uszy nasze odbijają się nazwiska, jakich w życiu nikt z nas jeszcze nie słyszał.

Do ofiarowanej mi broszury, May-Sau, młoda Chinka, wpisuje tuszem, uderzając szybko i wprawnie pędzlem, pamiątkowe chińskie zdanie — w linji prostopadłej, a na dole — w linji poziomej. Pierwsze — wiersz, drugie — moje własne nazwisko nie według liter, ale według brzmienia dla chińskiego ucha.

Dowiaduję się, że w ich języku istnieje 400 głównych znaków, które się uważa za litery, konieczne do porozumienia się listownego, w kwestjach codziennego życia i około 3 tysiący znaków, dla tworzenia dzieł literackich. A są słowniki, które zawierają przeszło 60 tysięcy znaków, z których niektóre wymagają 17 uderzeń pędzla. Ten język złożony ze znaków, wyrażających pewne myśli, jest językiem uniwersalnym na Wschodzie Azji; dzieło literackie napisane przez Chińczyka, jest zrozumiałe dla Annamity, dla Japończyka i innych, chociaż te narody rozmawiają różnymi językami. Dla lepszego wyjaśnienia, chcę tu zilustrować następująco: wymawiając na przykład po polsku „dwadzieścia pięć", liczby tej nie rozumie ani Niemiec, ani Anglik, ani Hiszpan, ani Włoch, tymczasem pisząc „25" — liczba ta jest dla wszystkich zrozumiała. Tak też jest z literackiem pismem dalekiego wschodu.

Na zakończenie nie omieszkam dodać, że „Państwo Chin", które od 5600 lat imponuje światu swoją spokojną i pracowitą egzystencją, nosi nazwę znaną we wszystkich krajach, z wyjątkiem samych Chin. — Chińczycy wcale nie znają tego wyrazu „Chiny", bo Chiny w Chinach nazywają po chińsku ‚Thion-Hoa". Jak wiadomo Marco Polo pytał prawdopodobnie o nazwę cesarstwa i odpowiedziano mu, że całe to państwo należy do „Tsyn", to jest do ówczesnego domu Tsyngów, skąd może poszło słowo „Chiny".

Chiny są krajem mocno zaludnionym. Jedynym celem chińskiego chłopa na ziemi jest uprawa ryżu. Aby wskazać na rozróst „żółtej rasy", przytoczę tu statystykę, którą niedawno temu czytałem. Otóż na sto małżeństw w Niemczech rodzi się 30 dzieci, w Anglji 26, we Francji 16, a w krajach dalekiego Wschodu 170.

Na dalekim Wschodzie, Chiny są znane, jako: Wielkie Państwo Przeczystego Środka; Annam, jako: Wielkie Państwo Przeczystego Południa; Japonja, jako: Wielkie Państwo Wschodzącego Słońca.

Państwa te istnieją już przeszło 5 tysięcy lat, a istnieją jedynie dzięki zasadzie, nakazującej czczenie przodków, szacunku dla starszych i miłości.

Reasumując w myśli te podwalinowe zasady, dodam od siebie, że właściwie światem, narodami, jak i poszczególnymi ludźmi, kierują dwie siły moralne: Miłość i Cierpienie. — Bez nich nie byłoby świata, nie byłoby życia, które jest oparte na miłości. Nikt nie może żyć bez miłości, każda istota musi kochać, — aby cierpieć dla miłości.

Wsystkie te reminiscencje ożyły we mnie, kiedym zwiedzał „Złotą Świątynię w Jehol", — na Chicagoskiej Wystawie Światowej Stulecia Postępu.

Dobre Małżeństwo.

— Jak pan zapyta o mnie, to niech Józia powie, że wyjechałam do chorej ciotki.

Pan nie będzie wcale pytał.

— Dlaczego?

— Bo wyjechał... do chorego wuja.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Radosna Wiadomość.

Waszyngtoński korespondent tutejszej „The Daily News," p. Paul R. Leach, donosi swemu pismu o krążeniu w stolicy pogłosek, jakoby Pan Prezydent Roosevelt ma nosić się z myślą przygotowania w niedalekiej przyszłości planów likwidowania zamkniętych banków celem najrychlejszego wypłacenia ludziom „zamrożonych" pieniędzy.

Wiadomość tak radosna, że aż trudno w nią uwierzyć. To też nie podajemy jej tu jako już coś postanowionego, ale jako pogłoski w stolicy.

Czy jest jakakolwiek podstawa dla tych wiadomości? Czy może ona stać się rzeczywistością?

Owszem.

Rząd nawołuje banki, żeby chętniej udzielały pożyczek przemysłowcom i kupcom dla ożywienia gospodarczego kraju. Sądzi się bowiem, że brak pieniędzy pogłębia i przedłuża depresję. Z tego samego powodu politycy żądają od Pana Prezydenta nakazania inflacji zapomocą drukowania i wypuszczania w obieg „papierków," których obecnie w obiegu brak.

Zamiast tedy drukować nowe pieniądze i przez to obniżać wartość dolara, czy nie praktyczniej byłoby „odmrozić" pieniądze w zamkniętych bankach?

Oblicza się, że w samem tylko Chicago jest do zlikwidowania, czyli do „odmrożenia" w bankach zamkniętych od stu do stu pięćdziesięciu miljonów dolarów. A ile tych miljonów „zamrożonych" znajduje się w całym kraju?

Zdajemy sobie sprawę z powagi zagadnienia. Przewidujemy trudności, dla których w tej chwili nawet nazwy niema. Rozumiemy bardzo dobrze, iż rząd federalny musiałby stworzyć nowy gigantyczny aparat dla likwidowania banków zamkniętych a nadewszystko dla przejmowania nieszczęśliwych hipotek (mortgage), w których majątek jest zamrożony. Niewątpliwie musiałby rząd uciec się do wielkich pożyczek wewnętrznych (wypuszczania nowych bondów) żeby zdobyć fundusz na „odmrażanie" oszczędności w bankach, co także byłoby inflacją. Mimo to jednak sądzimy, że tego rodzaju inflacja byłaby bez porównania lepsza a nadewszystko byłaby popularniejsza bo łatwo zrozumiała przez wszystkich. Taka inflacja dałaby się kontrolować, podczas gdy drukowanie papierków i rzucanie ich na rynek dziesiątkami miljonów, nie może być kontrolowane, jak nie mogło być kontrolowane w całej Europie, gdzie inflacja nastąpiła.

Psychologiczne znaczenie takiego kroku ze strony Pana Prezydenta byłoby w całym kraju potężne. Prezydent i jego rząd byłby na ustach wszystkich jako prawdziwy opiekun biednych i obrońca uciśnionych, a partja demokratyczna zyskałaby potężny kapitał polityczny, któryby jej wystarczył na długie lata.

POZNAJ PRZYKŁADY ŻYCIA POCZCIWEGO.

„Znana to rzecz, że Kościuszko był bardzo uczynnym. Pomagał on chętnie biednym ludziom, gdzie tylko mógł, ale starał się też, aby nie wiedziała prawica, co czyni lewica. Stąd o większej części jego dzieł dobroczynnych nic nie wiemy, ale zapisane są one u Boga.

Nie mógł nigdy znieść tego Kościuszko, aby najlichszy żebrak stał przed nim z odkrytą głową. Mówił on, że czyniło to zawsze na nim przykre wrażenie, jeżeli dwóch ludzi z sobą rozmawiało, a jeden z nich miał głowę odkrytą, drugi zaś był w czapce. Wychodząc na przechadzkę, mieniał zawsze lujdora na drobne pieniądze, aby podług potrzeby dawać jałmużnę biednym.

Lubił Kościuszko szczególnie wspierać chorych i takich, którzy raczej woleli najcięższą nędzę ponosić, niż żebrać. Jeżeli zaś niósł pomoc, to starał się ją dać jak najprędzej w myśl przysłowia, że dwa razy daje, kto prędko deje".

Chociszewski.

Orzeł Niebieski, N R A i Umowy.

Dyktator gospodarczy gen. Hugh S. Johnson, który trzyma w ręku sztandar z orłem niebieskim i znakiem NRA, i który nakazuje podpisywać jakieś tam „kodeksy" — umowy — powiada, że łatwo jest objaśnić przyczynę depresji, trapiącej nas od czterech lat w kraju przebogatym. Według pana Johnsona cały kłopot był w tem, że wytwórca nie otrzymywał dosyć za swoje produkty tak, aby mógł utrzymać w ruchu swoje warsztaty pracy. Stale otrzymywał mniej i mniej aż wreszcie doszło do tego, że nie miał za co prowadzić byznesu dalej. To więc stało się powodem kryzysu — według pana Johnsona — powodem bezrobocia, bankructw, wyczerpania się oszczędności i tracenia domów.

Nie słyszałem żadnych czarodziejskich zaklęć ze strony Pana Prezydenta — mówi p. Johnson — ale słyszałem, jak dowodził, że w kraju naszym tyle jest bogactw, że wystarczy ich dla wszyskich, tylko trzeba je rozdzielić odpowiednio, nie trzeba dopuszczać, żeby się gromadziły w jednych rękach, podczas gdy ręce innych ludzi są puste.

Może to nie odpowiada wszystkim wymaganiom uczonych ekonomistów — mówił p. Johnson, — ale wystarcza, żeby ten program każdy rozumiał a przez to żeby zrozumiano także to wszystko, co się kryje pod znakiem NRA i co jest przypieczętowane niebieskim orłem.

W tem powiedzeniu, że w kraju naszym jest dość bogactw dla wszystkich, tylko trzeba je równomiernie rozdzielić, znajduje się objaśnienie ustawodawstwa farmerskiego, ustawodawstwach o rządowych pożyczkach na domy, o pożyczkach na farmy, o finansowej polityce, transportacji i o handlu papierami wartościowemi. Prawda, że te wszystkie ustawodawstwa są pełne mało zrozumiałych słów, zwrotów prawnych, określeń nieznanych, specjalnych słów i najrozmaitszych interpretacyj, ale gdybyśmy to wszystko z nich usunęli, to pozostałoby nam tylko jedno: pragnienie Prezydenta możliwie najsprawiedliwszego rozdzielenia dóbr przyrodzonych między wszystkich obywateli i to nazywa się „New Deal."

Prezydent dąży do ożywienia gospodarki krajowej zapomocą zwiększenia siły nabywczej narodu na podstawie bardzo prostego przekonania, że stu ludzi z dziesięciu dolarami każdy więcej wyda, więcej kupi, jak jeden człowiek, posiadający tysiąc dolarów.

Poto był wynaleziony orzeł niebieski i NRA.

Skarżą się przemysłowcy i finansiści oraz kupcy, że NRA to caryzm. Pan Johnson powiada, że nic podobnego. NRA to rodzaj komitetów regulacyjnych, gdzie wielkie drużyny przemysłu i pracy współpracują, przygotowując regulamin nowej i rzetelniejszej gry na polu współzawodnictwa.

Przemysłowiec i kupiec, stosując uczciwe i rzetelne sposoby współzawodnictwa, padał ofiarą wyzyskiwaczy. I te właśnie praktyki, które istniały w całem naszem życiu gospodarczem w stopniu większym lub mniejszym, są niewątpliwie przyczyną depresji i przeszkodą na drodze do uzdrowienia życia gospodarczego, a ponadto niema w nich najmniejszego sensu.

W jaki sposób to zło usunąć? Zapomocą prawa? Nie, zapomocą prawa tego zrobić się nie da. Tu trzeba mobilizacji opinji publicznej, która zmusi do przestrzegania prawa. Szerszy ogół nie zna, a w najlepszym razie ma słabe pojęcie o wielu tych niesumiennych praktykach handlowych i przemysłowych, ale znają je bardzo dobrze przedstawiciele poszczególnych gałęzi przemysłu i wiedzą, co one znaczą.

NRA wzięła sobie za cel poinformować o tem szerszą opinję. Na jawnych konferencjach zbierają się przedstawiciele przemysłu, pracy i spożywców i otwarcie mówią, co ich boli, oraz szukają środków i sposobów, żeby zło naprawić i stworzyć rzetelne warunki dla wszystkich. Ustalają się tam nowe przepisy i zobowiązują się żyć i interes prowadzić zgodnie z temi przepisami. Rząd zaś także oznajmia, co godzi się popierać i w rezultacie powstaje umowa, którą ochrzczono powszechnie kodeksem.

To jest treścią NRA i orła niebieskiego, oraz tego co się nazywa umową z rządem względnie z Prezydentem, albowiem w naszym kraju władzą wykonawczą jest Prezydent. To jest sposób wydźwignięcia kraju z depresji.

Niema więc tu nic niezrozumiałego a powodzenie całego planu zależy teraz od odpowiedzi na pytanie, czy Amerykanie mogą stanąć do tej gry? Osobiście p. Johnson sądzi, że mogą grać i że mogliby ją grać już dawniej, gdyby przepisy gry były istniały. Gracze nie mieli dotąd sposobności zejść się i wspólnie zgodzić się na warunki gry.

Gdy się siada do brydża, lub idzie się w pole grać w piłkę, lub wreszcie w jaką inną grę, to gracze muszą się poznać, muszą znać członków swoich drużyn i członków drużyn opozycyjnej. Dla rozróżniania się, gracze przywdziewają mundury, na których widnieją znaki. Prezydent Roosevelt stworzył taką drużynę, ubierając ją w NRA i orła niebieskiego. Opozycja nie posiada tych znaków. Obie drużyny rozpoczęły grę.

Skarżą się przemysłowcy na specjalne faworyzowanie pracy przez rząd. Na to odpowiada pan Johnson, że nie wolno jest zapomnieć, iż 80 procent całego zakupu w kraju dokonują ludzie zarabiający poniżej $1,800 rocznie a ta klasa ludzi stanowi ogromną większość obywateli kraju. Wygrzebanie się nasze z depresji zależy od tego, czy tej wielkiej armji ludzi przywrócimy pracę i uczynimy ją nanowo zdolną do zakupienia 80 procent wytwórczości.

Orzeł niebieski na oknach kupców mówi, że dany sklep znajduje się w drużynie Prezydenta, że pracuje na rzecz zatrudnienia tej potężnej armji ludzi i że z tego tytułu ma prawo spodziewać się poparcia od tej armji.

Pan Johnson nie ukrywa, iż powodzenie całego planu zależeć będzie w ogromnej mierze właśnie od tej wielkiej armji, od zrozumienia przez nią jej roli. Jeśli armja nie będzie popierała niebieskiego orła tak serdecznie, jak się po niej rząd tego spodziewa, w takim razie trudno się spodziewać nadzwyczajnych rezultatów z kampanji.

ANIOŁY NA CHMURACH.

Już pierwsze cienie na pola się kładą
I resztki słońca las na szczyty bierze.
Pod czarą nieba bezgłośną i bladą
Kołują cicho szare nietoperze.

Czasem zaszumi łan lub trawa polna,
Czasem wiatr muśnie wód senne powierzchnie
A potem wszystko ucisza się zwolna
Jak gdyby z lęku, że dzień wkrótce pierzchnie.

I tylko pyłki różowe, pajęcze
Zanim je czarny warkocz nocy zetrze,
Ponad lasem rozpinają tęcze
Przesycając jaśnieniem powietrze.

Słońce jak maku rozpękniety kielich
Broczy purpurą i w płomieniach kwitnie.
Niebo się roi od główek anielich,
Jest coraz ciszej, różowej, błękitniej.

I z każdej chmurki, każdej nieba cząstki
W seledynowem jawią się przeźroczu
Twarze aniołów, oparte na piąstki
I tysiąc w ziemię skierowanych oczu.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Polacy Na Ziemi Washingtona.

(Odczyt wygłoszony przez radjo w dniu 9 sierpnia, 1933 r., w Warszawie przez p. Janusza Stryjewskiego, członka Rady Organ. Polaków z Zagranicy).

ARTYKUŁ 6.

Polonja amerykańska bogato również rozbudowała swą prasę. Mamy tam 14 dzienników polskich; niektóre z nich posiadają kilkudziesięciotysiączne nakłady, pozatem kilkadziesiąt tygodników, kilka miesięczników.

Prasa polska w Ameryce, to obok organizacyj, najważniejszy czynnik w utrzymaniu polskości wychodźtwa.

Jeżeli chodzi o szkolnictwo, to przedewszystkiem należy wymienić szkoły parafjalne, których jest blisko 600 z przeszło 300 tysiącami dziatwy. Prawie drugie tyle dziatwy wychodźczej uczęszcza do publicznych szkół amerykańskich. Aby zapobiec jej zupełnej amerykanizacji, wychodźtwo organizuje sieć polskiego szkolnictwa dokształcającego. Ostatnio również czynione są usilne zabiegi około wprowadzenia do średnich szkół amerykańskich języka polskiego, jako jednego z obowiązujących języków obcych. Uskuteczniono to już w 17 szkołach, a na trzech uniwersytetach amerykańskich są katedry języka i literatury polskiej.

Z CUDZEJ GRZĘDY

WIADOMOŚCI CODZIENNE W CLEVELAND, 8-IX.—

W ameryce wytwarza się nowy jeżyk. Jest to język angielski, ale bez akcentu angielskiego i z różnymi skrótami, których niema w angielskim języku. Za kilkadziesiąt lat Amerykaninowi będzie bardzo trudno porozumieć się z anglikiem, bo z każdym rokiem język amerykański oddala się od angielskiego. Przyczyną tego zaś jest mnóstwo różnych grup narodowościowych w tym kraju zamieszkałych. Każda grupa wkłada do nowego języka swój akcent, a z tego aljażu wychodzi zgoła nowy akcent, który nie podobny jest do akcentu angielskiego.

* * *

Czterech Polaków ubiegało się do rady miejskiej w Cleveland, mianowicie Jan M. Lewandowski i E. P. Lewandowski z 14-ej wardy, a zaś Frank J. Tetlak z 7-ej wardy i Louis Sitko z 9-ej wardy. Obecnie ubiegasię o urząd tylko dwóch Lewandowskich, bo Tetlak i Sitko swe kandydatury wycofali. Ci dwaj może i lepiej zrobili, bo szansy wielkiej nie mieli, a lecieć i przegrać to lepiej nie lecieć i nie narażać siebie na koszt i swych przyjaciół, bo wiadoma rzecz, że kampanja kosztuje.

Zostają tylko obaj Lewandowscy. Szkoda, że obaj lecą z jednej wardy. Byłoby lepiej, żeby jeden leciał ze 14ej, a drugi z 15ej wardy, bo w obu wardach mieszkają Polacy i może udałoby się nam obu przeforsować, a tak to tylko jeden z nich będzie radnym w następnej radzie miejskiej, a przytem rodak będzie leciał przeciw rodakowi i będzie dużo przykrości z tej racji. W obecnej radzie mieliśmy trzech radnych, a w następnej będziemy mieli tylko jednego. Przy dawnym systemie, gdy miasto było podzielone na 4 dystrykty mogliśmy przeforsować więcej rodaków, obecnie przy systemie wardowym będzie to dla nas rzeczą prawie niemożliwą, bo rodacy nasi nie mieszkają w dzielnicach jak dawniej, ale rorzuceni są po całem mieście.

Siła i Cywilizacja.

Mussolini wygłosił w Cuneo przemówienie entuzjastycznie przyjęte przez zgromadzone włoskie tłumy. Prasa całego świata podała jego streszczenie.

W przemówieniu tem uderzają dwie tezy.

"Sześć tysięcy lat historji ludzkiej — oświadczył mówca — daje nam wyraźne wskazówki co do dwóch rzeczy: należy być silnymi i odważnymi".

To był punkt wyjścia. A zakończenie i wniosek:

"Włochy faszystowskie w połowie 20go wieku występują jako jedyny naród, posiadający doktrynę zbawczą i żywotną da wszystkich cywilizowanych narodów świata."

Jeszcze kilka lat temu Duce głosił, że faszyzm jest swoistym produktem włoskim i że (wyraźnie) „nie jest artykułem na eksport." Teraz twierdzi wręcz przeciwnie, że jest to doktryna "zbawcza" dla "wszystkich cywilizowanych narodów świata."

Poglądy jego w tej zasadniczej sprawie uległy, jak widać, dość zasadniczej ewolu c j i. Któż zaręczy, że ulegać jej nie będą w dalszym ciągu? że więc odpowiedź na pytanie: co jest właściwie zbawcze? — nie będzie i nadal podlegać przykrym (dla zbawianego) wahaniom?...

Przyjmijmy jednak narazie pogląd ostatni i zbadajmy związane z nim wskazania.

Mussolini wymienia, jako takie, dwa: siłę i odwagę. One to mają nadewszystko wynikać z doświadczeń sześciu tysięcy lat historji ludzkiej.

Czy naprawdę?

Po zamknięciu światowego zjazdu historyków w stolicy Polski — p i s z e warszawska ABC — warto się zastanowić, czy rzeczywiście z historji całej ludzkości wynika, że siła i odwaga stanowią jedynie, czy choćby tylko najważniejsze dzisiaj, znamię cywilizacji?

Czy nie jest może wprost przeciwnie, że siła i odwaga, same przez się, — o ile nie są związane prawem, kierowane rozumem — poddane ideł — cechują raczej właśnie barbarzyństwo?

Gdyby te zalety wystarczały do tworzenia, czy choćby ratowania cywilizacji, to na czele naszej cywilizacji mogłyby kroczyć dzisiej słoń i hipopotam raczej niż człowiek. Bo słoń i hipopotam są niewątpliwie silniejsze i odważniejsze od człowieka.

Siła i odwaga są z pewnością nieodzowne, jako broń, jako środek walki, która wypełnia życie.

Ale jest to—nie wolno o tem zapominać — broń obosieczna. Albo stanowi podatne, wierne, uległe narzędzia, które cywilizacji służy i jej broni—albo—rozpętany ślepy żywioł, który cywilizację rozwala, burzy i niszczy.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

W CUKIERNI W PIKUTKOWIE.

Gość. — Puchy, panie gospodarzu.

Gospodarz. — Dziwota, Wystawa Światowa w Chicago z jednej strony, Konferencja Gospodareza w Londynie z drugiej strony zabrała miljony osób, skąd ma jeszcze starczyć gości dla Pikutkowa?

LITOŚĆ APTEKARZA.

— Włosy sobie wyrywam z rozpaczy!

— Co pani powie? Niech pani lepiej idzie do mnie, to pani sprzedam środek na odwłosienie...

KS. IGNACY POSADZY

Drogą Pielgrzymów

Wrażenia z Objazdu Kolonji Polskiej w Południowej Am.

(Ciąg dalszy).

Staruszkowi udzieliłem Sakramentu Ostatniego Namaszczenia. Wszyscy uklękli i w piersi się bili, a łzy im płynęły ciurkiem. Boć przecież klęczeli u łoża swego hetmana i wychowawcy, co już niezadługo miał udać się w drogę wiekuistą. Migotliwy płomyk jarzących się świec rzucał długie cenie na głębokie brózdy, któremi zorana była wybladła twarz poskiego patrjarchy. Choć rysy jego radosne, jakoby zwiastuny bliskiej już glorji niebieskiej. Staruszek złożył ręce. Ledwie słyszalnym głosem szeptał:

— Teraz puszczasz sługę swego w pokoju, albowiem moje oczy oglądały polskie zbawienie...

W zagaju bananowym wiatr wygrywał smutne melodje. Nad domem krążyły czarne kruki „Urubu", zwiastuny śmierci...

W pobliskich kolonjach Triumfo i Povocacao Baunilha te same objawy szczęścia i radości. Czasami tylko serce krwawiło, gdy się patrzało na rodaków naszych, zwłaszcza tych, co opuściwszy polską gromadę, zobojętnieli dla wiary lub polskości.

W Povoacao zgłasza się Jose Symao. Ma lat 38, a jeszcze nie był u pierwszej spowiedzi św. Jest Polakiem, ale po polsku prawie, że nic już nie rozumie. Ojciec jego nazywał się Szymański.

W Corrego de Bom Jezus odwiedzam dom murzyna nazwiskiem Edelvino Santa Anna. Żonę ma Polkę — Jadwigę Wietrzykowską. Dzieci jedenaścioro. Wszystkie nieco jaśniejsze od ojca, ale jednak czarne, choć dużo w nich krwi polskiej.

Takie to były duszpasterskie eskapady, wspaniałe, królewskie dni.

XVI.

CZERWONYM SZLAKIEM.

Ku morzu. Polak, wieczny tułacz. Kabokle. Pod znakiem rewolucji. Przyszłość Kościoła. Polacy rewolucjoniści. Wzdłuż wybrzeży. Prezydent wygnaniec. W klasztorze na wzgórzu.

Skończyły się moje duszpasterskie objazdy w krainie Ducha św. Po długich tygodniach znowu dotarłem do szlaku cywilizacji. I jakoś dziwnie mi się wydawało, gdy w Estacao Baunilha wsiadałem do kolejki wąskotorowej, łączącej stan Minas Geraes ze stolicą stanu Espirito Santo.

Uwoziła mnie chybotliwa kolejka daleko od tych rodaków ukochanych, co wśród gór i kawy nad Słodką Rzeką żywot wiodą zapomniany.

W całej Brazylji niema miejsca ani miasteczka, w któremby się nie spotkało Polaka. Wszędzie oni są, wszędzie być muszą. Boć 200 tysięcy Polaków, to chyba nie kropelka w 36-miljonowem morzu brazylijszczyzny.

W przedziale swym również spotykam Polaka. Andrzej Nagórski z Warszawy, młody inteligent, od kilku już lat bawi w Brazylji. Przyjechał do Brabylji, bo coś wołało go w świat daleki. Nie pomagały łzy i perswazje rodziców. Pojechał — i najadł się biedy. Pracował już w portach jako prosty robotnik, potem na wielkich fazendach kawy, jako miernik w odpowiednej kniei, jako biurowy w różnych przedsiębiorstwach. Przejechał tę ziemię Św. Krzyża wszerz i wzdłuż, a niema zawodu, któregoby się nie imał. Obecny kryzys odebrał mu pracę. Opowiada, że chciał już dotrzeć do polskich kolonij nad Rio Doce, ale wraca, bo brakło mu odwagi.

Na stacjach wagony zapełniają się kaboklami. Owi mieszkańcy puszcz brazylijskich mają wygląd trochę zbójecki. Ubrani jaskrawo, noszą wielkie ostrogi u butów, kapelusze o szerokich rondach, za pasem pistolet zawsze nabity i rodzaj krótkiego bagnetu. Są to jednak dżentelmeni w całem tego słowa znaczeniu. Kaboklo, albo jak nasi mawiają — kabukier, nigdy nie pociągnie za cyngiel lub chwyci za nóż w celach rabunkowych. Zabójstwa zdarzają się dość często, ale tylko w obronie honoru. Jakiś dziwny spokój filozoficzny oraz poczucie dumy i gościnność cechują tych synów głębokiego interjoru.

Ucinam rozmowę z jednym z nich, rosłym mężczyzną o rysach jak gdyby z marmuru wykutych. Odrazu klepie mnie po ramieniu i nazywa „amigo caro" — drogim przyjacielem. Opowiada o zwycięstwie rewolucji. Wyraża z tego zadowolenie, bo nowy rząd będzie uczciwszy a przedewszystkiem podniesie ceny na kawę.

Po kilku godzinach jazdy w kurzu i upale czujemy ożywczy wietrzyk. Zbliżamy się do Oceanu, i za chwilę nasz ekspresik wpada zziajany od większej hali dworcowej. Victoria, — czytamy napis. Tak, prawdziwa wiktorja dla strudzonych pasażerów.

Gdy w tłoku rozglądam się za bagażowym, towarzysz mój Kaboklo prowadzi już jakiegoś człeczynę, który odbiera mi walizki. Przeprawiamy się łodzią do miasta. Chcę płacić, — napróżno. Wszystko reguluje Kaboklo.

— Padre jest gościem w Brazylji, to tylko mój obowiązek!

Tak odpowiada analfabeta z ciemnych borów brazylijskich, który zresztą pierwszy raz przybywa do stolicy stanu. Skąd się bierze ten takt i taka kultura? Widocznie krew w nim płynie wielkich konkwistadorów portugalskich.

Większe miasta żyją jeszcze pod znakiem rewolucji. Tak samo Victoria. Do dobrego tonu należy choćby jak najmniejszy strzępek czerwony. Więc odrazu wszyscy poczerwienieli. Czerwony butonik, kwiatek, krawat czerwony, mniejsza lub większa przepaska na lewem ramieniu. Tę odznakę noszą obowiązkowo wszyscy. Dzieci szkolne, starcy, robotnicy, kupcy. Nawet ten chłopczyk ślepy, co tam opodal pod oknem ludową piosenkę śpiewa, chorągiewkę w ręce trzyma czerwoną. Niańka murzynka pcha wózik z niemowlęciem. Murzynka, wózik, niemowlę poubierane w czerwone kokardki.

Widać dużo żołnierzy. Są oni przeważnie ze stanów, które rozpoczęły rewolucję, z Rio Grande do Sul i Minas. Udają triumfatorów. Chodzą gromadami po ulicach i śpiewają piosenki żołnierskie. Na szyi mają wielką czerwoną chustkę i czerwoną przepaskę na ramieniu. Chodzą nieogoleni na znak ciężkiej służby frontowej. Przechodząc obok księdza, salutują. Niektórzy nawet mają przypięty do munduru wielki medalik z Matką Boską.

Na drugi dzień widzę ich dużo w kościele. Przystępują do Komunji św. Niektórzy po raz pierwszy w życiu. W koszarach bowiem odbywają się lekcje katechizmu, udzielane przez księży z miasta, lub kapelanów, których poszczególne oddziały rewolucyjne sobie zaangażowały. Dodaję, że i kapelani noszą czerwone kokardki.

Zdaje się, że dla Kościoła w Brazylji nastaną teraz lepsze czasy. Rząd obecny bardzo go popiera, za co ze strony ludności spotyka się z uznaniem. Warto tu przypomnieć, że tylko dzięki energicznej interwencji kardynała Leme, arcybiskupa w Rio de Janeiro, były prezydent zawczasu ustąpił, przez co uniknięto dalszego rozlewu bratniej krwi.

Polacy również sympatyzowali z ruchem rewolucyjnym. Osobny oddział, złożony z ochotników polskich, w liczbie 400 ludzi, brał udział w rozstrzygającej bitwie pod Itarare. Może im rząd obecny tego nie zapomni.

W przeddzień odjazdu zgłaszam się w urzędzie policyjnym po przepustkę, t. zw. „salvo conducto". Bez tego nigdzie ruszyć się nie można. Rewolucjoniści wprowadzili ten surowy przepis dla większej kontroli. Przyznam, że brazylijscy urzędnicy policyjni są bardzo grzeczni. W poczekalni nawet częstują kawą. Potem wypisanie przepustki, odpowiedzi na różne pytania: poco, dokąd; odcisk palca; podpis, i wszystko w porządku.

(Ciąg dalszy nastapi).

Poradnik Dobrego Zdrowia

CIŚNIENIE KRWI.

Wysokie ciśnienie krwi jest poważnym objawem. Niestety nie jest to choroba przemijająca, trwająca miesiąc czy dwa, lub sześć, lecz szczerzę mówiąc przez całe życie. Można wprawdzie ciśnienie krwi obniżyć przy pomocy leków, ale nie jest to trwałe. O wiele ważniejszem i daleko skuteczniejszem jest uregulowanie trybu życia chorego, tak, by pomimo wysokiego ciśnienia krwi, mógł żyć jak najdłużej bez dolegliwości i objawów tego cierpienia. Niema dodziś dnia żadnego leku, któryby potrafił chorobę tę na stałe wyleczyć. Jeśli ktoś powiedział komuś, że takie lekarstwo istnieje, to poprostu skłamał.

W leczeniu wysokiego ciśnienia krwi, bodaj najważniejszym czynnikiem jest skromna mleczna dieta i odpoczynek. O ile ciśnienie krwi jest skutkiem schorzenia nerek, to rozumie się, że całe leczenie skierowane będzie na nerki. Z poprawą tego stanu ciśnienie krwi również spadnie. Inna sprawa znowu, jeśli wzmożenie ciśnienia krwi jest samoistne, niezależne od nerek, to znaczy, że nerki są zdrowe. W takim razie o wiele trudniej jest opanować ten stan. Choroba trwa latami, ciągnie się nawet przez dziesiątki lat, zanim dochodzi do takiej wysokości, gdzie powikłania z powodu nadmiernego ciśnienia są tak poważne, że stan prawie staje się beznadziejnym. Z ogólnych wskazówek, które każdy chory musi ściśle przestrzegać, podaję najważniejsze tylko. Chory musi regularnie kilka razy w r. odwiedzać lekarza i zawsze przynieść mocz do rozbioru, celem stwierdzenia czy nie zawiera białka lub cukru. Nie wolno pić alkoholu w jakiejkolwiek formie, czy to wódki, czy piwa lub wina. Trzeba pamiętać, że odpoczynek i spokój są najlepszem lekarstwem w tem cierpieniu — a zatem trzeba unikać wszelkich forsownych ćwiczeń, jak pływanie, bieganie i t. d. Tak samo źle działa ciężka praca fizyczna. Wszelkie kłótnie, swary, pogarszają tylko ten stan, a zatem żyć trzeba w zgodzie, nie irytować się, unikać kart i t. d. Trzeba dbać o dobre stolce. Mleczna dieta jest najlepszą. Ostro pieprzonych oraz solonych potraw należy unikać, najlepszym napojem jest zwykła woda. O ile ciśnienie stale się utrzymuje na tej samej wysokości przez szereg lat i chory żadnych dolegliwości, jak zawroty głowy i t. p. nie odczuwa, to nie powinien się tem bardzo przejmować, gdyż może dożyć sędziwego wieku, pomimo wysokiego ciśnienia krwi. Powinien jednak pamiętać o tem i co pół roku przejść ogólne oględziny lekarskie, celem upewnienia się, że pogorszenie nie nastąpiło.

MARJA UŚWIĘCICIELKA DZIECI

Napisał Ks. Dr. B. F. Jarzembowski, Detroit, Mich.

(Ciąg dalszy)

MARJA ANGE

Umarła w 1919 roku, mając lat 6.

Tak młoda, a tak dojrzała! Ta mała Francuzka, Marja Ange (Anioł), zapewne bardzo poczesne miejsce zajmuje dziś wśród chórów anielskich. Aniołkiem ją nazwano, ale i jak aniołek żyła, krótko, ale doskonale, na ziemi i, według opinji z nią tutaj obcujących, cieszy się ona dzisiaj wraz z aniołami w niebie.

Marja Anioł przyszła na świat w wigilję święta Oczyszczenia Matki Boskiej, czyli 1 lutego, 1913 r. Dnia trzeciego ochrzczona była przez księdza-wuja. Na życzenie matki otrzymała imiona Marja Anioł. Gdy woda Chrztu św. spływała na głowę dziecka, matka, oddając je pod opiekę Matki Najświętszej, tak się modliła: „Boże mój! Spraw, aby dziecina moja rozumiała imię swoje, aby życie jej było tak czyste, jak anioła pod opieką Marji."

Co za piękna i wzniosła modlitwa tej matki! To dlatego ona nadała swej córeczce te piękne imiona Marja i Anioł, aby Matka Najświętsza przyjęła tę dziecinę za Swoją i uczyniła ją aniołem.

Mimi, jak dziewczynkę w domu pieszczotliwie nazywano, od zarania życia swego okazywała znaki przynależnictwa do Matki Najświętszej. Zaledwie chodzić mogła, a już w ogrodzie zrywała kwiatki dla Matki Boskiej i Najsłodszego Serca Jezusa.

Jak wszystkie inne dzieci Jej szczególnie oddane, tak i swoją Mimi, Matka Najświętsza odrazu zaprowadziła do Jezusa.

Mimi też, mimo swego młodziutkiego wieku, we wszelki możliwy sposób okazywała swą miłość dla Jezusa. Razu pewnego babka gniewała się na nią za włóczenie się po ogrodzie i zrywanie kwiatów, ale wnet się uspokoiła, gdy Mimi mówiła: „To dla Jezuska." Gdy mówiono jej w kościele, że tam za drzwiczkami złotemi przebywa Pan Jezus, maleńka Mimi rzucała bezustanne pocałunki w kierunku Najświętszego Sakramentu. — Przy modlitwie tak pobożnie miała ręce złożone i z takiem nabożeństwem patrzała w niebo lub figury święte, że rzeczywiście jak anioł wyglądała. Gdy ojciec w sierpniu, 1914 r., musiał pójść na wojnę, Mimi stale modliła się: „Mały Jezuniu, strzeż ojca Mimi!"

Gdy Mimi miała cztery lata, zaczęły się w niej ujawniać różne wady. Matka martwiła się, gdyż z dnia na dzień te wady się stawały wyraźniejsze. Tem serdeczniej przeto modliła się do Matki Najświętszej za córeczkę, a równocześnie umiejętnem napominaniem i życiem przykładnem, pobudzała ją do cnotliwości. Często ona, nietylko jako matka ciała, ale i duszy, wołała małą do siebie i kazała powtarzać: „Jezu, spraw, abym raczej umarła, aniżelibym popełniła grzech śmiertelny." Mimi za każdym razem bardzo się temi słowami przejmowała, ale to jej pomagało do unikania grzechów. Po pewnym czasie, gdy matka widziała, że mała Mimi już z większą łatwością przezwyciężała swe złe skłonności, nauczyła ją następującego westchnienia: „Jezu, niech raczej umrę, aniżeli miałabym popełnić grzech powszedni."

Choć Mimi była tak młodziutką, miała ona w sobie dużo pychy. A więc była nieposłuszną, hardą, upartą, i nieraz udawała chorą, óyło nako więcej na nią zwracano uwagi.

Razu pewnego jakiś misjonarz, przyjaciel domu, przybył do rodziców Mimi w gościnę, i natrafił na scenę jej upartości i zuchwalstwa. Wziął ją tedy za rączkę i powiedział jej, jakby to było pięknie z jej strony, aby się przezwyciężała w tych wadach grzesznych, aby tylko zadowolnić Jezusa. Pouczał ją przytem, jak Mały Jezusek był pokorny i posłuszny, jak zapominał Siebie, aby uczynić jakie małe ofiary, i zapewne mała Mimi może tak samo postępować. To napomnienie dużo poskutkowało. Matka zaś miała i inny sposób pobudzania Mimi do życia cnotliwego. Mawiała ona: „Mimi musi się starać być dobrą i czynić ofiary, aby się przygotować do Pierwszej Komunji św.; Jezus przyjdzie do niej za rok, ale pod warunkiem, że będzie dobrą."

Mimi przyjęła te napomnienia; nieraz przychodziło jej z trudnością zwalczać pokusy na nią nachodzące, ale wzdychała do Pana Jezusa i modliła się do Marji, aby tylko grzechów unikać i przez dobre postępowanie stać się godną przyjąć Pana Jezusa do serca swego. Mimi nawet wyrobiła w sobie prawdziwą pasję robienia rozmaitych ofiar dla Jezusa. Im bliżej było do dnia jej Pierwszej Komunji św., tem bardziej starała się nietylko, aby jej serce było czyste i pogodne, ale także, aby w niem był piecyk dla Jezuska. Matka nauczyła ją, że taki piecyk może ona dla Pana Jezusa zbudować przez poświęcenie dla miłości ku Niemu i przez częste powtarzanie: „Mój Mały Jezuniu, kocham Cię, bardzo z całego serca mego." Mimi wszystkie swe siły dziecięce wytężała, aby tylko sprawić Jezusowi piecyk.

W tym czasie zachorowała bardzo poważnie. Gdy lekarz się nad nią litował, ona odrazu mówiła z uśmiechem: „To nic, ja wszystko zniosę dla Małego Jezuska; On wiele więcej cierpiał na krzyżu." Wkrótce potem znowu zachorowała. Lekarz przy badaniu przystawił stetoskop do jej piersi i mówił: „Serce twoje bije bardzo szybko, Mimi." Na co ona odrzekła: „Wiesz, panie, że w sercu mojem jest piękny żłóbek dla Jezuska, którego wkrótce przyjmę? W tym żłóbku zaś mam mały piecyk do ogrzewania Jezuska."

Jak poznajemy, Mimi stawała się coraz pobożniejszą. Przytem przezwyciężała coraz bardziej swą buntowniczą naturę.— Stawała się pokorniejszą i potulniejszą. Starała się, aby jej posłuszeństwo było momentalne i jak najzupełniejsze.

Mimi bawiła się razu pewnego ze swoim młodszym braciszkiem, gdy matka ją wołała. Braciszek nie baczył na wołanie matki i, chcąc wyzyskać gotowość swej siostrzyczki ofiarowania Jezuskowi kwiatka duchownego, wołał na nią: „Chodź, Mimi, daj Jezuskowi ładny kwiatek przez ciągnięcie mojego wózka." Ale Mimi z upomnieniem mu odpowiedziała: „Liliwku, ty nie rozumiesz; to nie byłby kwiatek dla Jezuska, ale dla djabła."

Tęsknota Mimi za Panem Jezusem wzmagała się bezustannie. Nareszcie dzień 26 lipca, 1918 r., był jej wyznaczony na przystąpienie do Pierwszej Komunji św. W przededniu z radością często wołała: „O, jak jestem szczęśliwa! Jutro Mały Jezusek przyjdzie do serca mego." Zaś wieczorem, gdy matka ułożyła ją do łóżka, mała Mimi tak się modliła gorąco do Matki Najświętszej: „Marjo, Matko moja, zobacz, aby niczego nie brakowało żłóbkowi dla Jezusa jutro rano."

Nadszedł więc dzień tak przez Mimi upragniony. Mimi przyjęła swego Małego Jezusa po raz pierwszy sakramentalnie do serca swego.

Jezus dał małej Mimi do poznania, że się dobrze na ten wielki moment przygotowała, że serce jej jest czyste, i że w niem jest cieplutki ogień miłości, albowiem krótko po Komunji św. obróciła się do matki i radośnie mówiła: „Mamusiu, wiesz, Jezus do mnie przemówił."

Od tej chwili Mimi szybkim lotem postępowała w świętości. Siebie zupełnie zapominała. Myślała tylko o Jezusie, i gotowa była na wszelkie dla Jego miłości ofiary. Jeżeli jeszcze okazywała jakąś lekkomyślność, matka do niej mawiała: „Mimi, czy to tak się przygotowujesz do Komunji św. w pierwszy piątek?" Mimi bowiem nigdy w pierwsze piątki, ani w uroczystości Matki Najświętszej nie opuszczała Komunji św.

Nareszcie zbliżał się dzień śmierci Mimi. W marcu, 1919 r., uczęszczała ona na nabożeństwa Czterdziestogodzinne. W pierwsze dwa dni komunikowała się, ale dnia trzeciego matka, widząc jakieś dziwne przemęczenie na jej twarzy, nie obudziła ją na Mszę św. Tego samego wieczoru Mimi już musiała się położyć z powodu słabości do łóżka. Lekarz skonstatował tyfus. Matka stroskana, rzuciła się do stóp Matki Najświętszej, błagając Ja, aby dziecko uzdrowiła, zarazem uczyniła ślub, że jeżeli Mimi wyzdrowieje, to dziesiątego roku życia będzie ją ubierała w kolory Matki Najświętszej, biały i niebieski.

Lecz Bogu i Marji inaczej się podobało. Do tyfusu przyłączyło się jeszcze zapalenie gardlane, i Mimi wśród pobożnych afektów, oddała swą piękną duszyczkę w ręce swej Matki Niebieskiej.

Marjo! pociągnij nas tylko do Siebie, a łatwo się zbawimy!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Trzeba Tworzyć Sobie Przyszłość.

Ks. Jan J. Rolbiecki, Ph. D.

Profesor Uniwersytetu Katolickiego w Washingtonie.

Jak w Europie, tak i w Ameryce podczas wakacji prawie wszystkie szkoły i wyższe zakłady naukowe prowadzą kursy letnie. Korzystają z tych kursów bodaj najliczniej nauczyciele i nauczycielki, ażeby uzupełnić swą wiedzę i przygotować się do pracy tem wydatniejszej w ciągu roku.

Upały letnie nie sprzyjają juści tym głębszym studjom. Muszą być one z natury rzeczy trochę łatane, prowizoryczne, nie mniej jednak są potrzebne i pożyteczne. Największą frekwencją na kursach letnich cieszą się wykłady różnych języków obcych oraz literatury i historji. Ze wszystkich języków obcych największą popularnością cieszy się zwłaszcza język francuski. Przed wojną wszechświatową wielką także popularnością cieszył się również język niemiecki, ale teraz w znacznej mierze to już ustało. Studjowany jest natomiast w Stanach Zjednoczonych bardzo pilnie język hiszpański z powodu stosunków handlowych z centralną i południową Ameryką. Język włoski zwraca na siebie w Stanach Zjednoczonych dzisiaj również większą uwagę i wykładany bywa coraz częściej.

Mało natomiast wykłada się tu w Ameryce jak dotąd wszystkich języków słowiańskich. Uważane są one za zbyt trudne do wyuczenia się ich, a następnie trzeba pamiętać, iż i użyteczność ich jest zapoznana. Ze wszystkich języków słowiańskich najwięcej uwagi w Stanach Zjedn. zwraca na siebie język rosyjski. Znaczenie jego związane jest nietylko z polityczną wielkością Rosji, ale również i z bogactwem literatury rosyjskiej, która się szczyci całą plejadą pisarzy nowoczesnych, skwapliwie prawie na wszystkie języki tłómaczonych.

Na niektórych amerykańskich uniwersytetach wykładany więc jest kurs języka i literatury rosyjskiej.

Piśmiennictwo nasze polskie szczyci się również całym szeregiem pisarzy znakomitych o sławie wszechświatowej, wobec tego jednak, że naród polski wymazany był z mapy pod względem politycznym, a przywrócony jest tam dopiero dzisiaj, język polski na uniwersytetach mało na siebie zwracał uwagi i był jak dotąd prawie nieznany. Wiedziano tam o nim prawie to tylko, że tym językiem posługują się liczne rzesze najbiedniejszych immigrantów, przybywających do Ameryki z najciemniejszej wschodniej Europy.

Dopiero po wskrzeszeniu państwa polskiego przypomniano sobie, że język polski to nie narzecze tylko ciemnych immigrantów i robotników, ale język bardzo bogaty kulturalnego bardzo narodu.

Przeszło czterdzieści miljonów ludzi zna ten język i tym językiem się posługuje. Nie jest to cyfra wygórowana, ale raczej bardzo skromna. Liczba Polaków w samej Polsce przewyższa trzydzieści miljonów, a liczba Polaków poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej zamieszkujących, wynosi również przeszło dziesięć miljonów.

W Ameryce śmiało można powiedzieć, że jest przeszło cztery miljony tych, którzy mówią, czytają, piszą, lub rozumieją chociaż po polsku. Nie doliczamy tu wcale Żydów, których całe masy zamieszkałe w Ameryce, pochodzą z Polski. Nie wliczamy też w to Polaków zamieszkałych w Kanadzie i Południowej Ameryce.

Wbrew wszelkim czarnym proroctwom i orzeczeniom stwierdzić też trzeba, że na obczyźnie język polski wcale jeszcze nie zanika. Paradoksalnem się to wydaje, trzeba stwierdzić to jednak, że niektórzy wychodźcy polscy tu w Ameryce mają lepszą sposobność nauczyć się tutaj poprawnie języka polskiego w naszych szkołach polskich parafjalnych, aniżeli w samej Polsce, i to nietylko dawniej, ale jeszcze nawet i dzisiaj na kresach czy to wschodnich czy zachodnich.

Wobec tego wszystkiego nadszedł dzisiaj czas w Ameryce, w którym wysuwa się coraz gwałtowniej potrzeba zaprowadzenia wyższych kursów języka polskiego, najpierw w szkołach średnich tak zwanych high schools, a później także po kolegjach i uniwersytetach. Nadszedł czas, że trzeba uznać, iż język polski jest conajmniej również ważny, jak i inne języki nowożytne, po uniwersytetach amerykańskich już wykładane.

Rozumieją to już w wielu miejscach. Władze szkolne amerykańskie chętnie by już nawet może wprowadziły język polski do programu w szkołach wyższych, ale niestety bardzo często na przeszkodzie staje do tego brak kompetentnych i należycie wyszkolonych nauczycieli i nauczycielek. Z przyjemnością też zaznaczamy, że nasze polskie zakony i zgromadzenia żeńskie w Ameryce poczyniły już pewne kroki w sprawie zaprowadzenia choć kursów letnich dla członkiń swoich, które wykładają język polski w szkołach polskich parafjalnych i które pragną pogłębić swoją wiedzę pod tym względem.

Przygotowanie i wykształcenie nauczycieli języka, literatury i kultury polskiej dla szkół polskich w Ameryce jest istotnie dzisiaj rzeczą bardzo ważną. Należałoby poprzeć usiłowania zakonnic polskich w tym kierunku. Uniwersytety amerykańskie powinny przynajmniej podczas sesji letniej prowadzić kurs języka polskiego dla nauczycieli i nauczycielek w szkołach średnich.

Niektórzy Polacy wyobrażają sobie, że na uniwersytetach amerykańskich panuje jakaś niechęć i uprzedzenie do języka polskiego. Trzeba stwierdzić, że tak nie jest. Nawet szowiniści amerykańscy chętnieby wprowadzili język polski do szkół średnich, a jeżeli są uprzedzeni, to raczej do wykładania go w szkołach swoich elementarnych.

Wogóle zresztą Amerykanie są pod tym względem raczej tylko obojętni. Język polski albo mało albo wcale ich nie obchodzi. Jeżeli jednak odpowiednia liczba rodziców płacących podatki prosi o kurs języka polskiego dla swoich dzieci i może zarazem zarekomendować odpowiednią nauczycielkę czy profesora, mających uznawane tu w Ameryce stopnie akademickie amerykańskie, to nawet niechętni dla Polaków Amerykanie nie sprzeciwią się zaprowadzeniu nauki języka polskiego w takim wypadku. Tak jest w kolegjach i tak jest również i na uniwersytetach amerykańskich.

Wartoby było, aby przynajmniej po większych centrach polskich utworzyć kluby wśród inteligencji amerykańskiej, które możnaby np. nazwać klubami: „Friends of Poland", i któreby się zainteresowały językiem, literaturą, muzyką, historją, sztuką i wogóle mówiąc kulturą polską. Posługiwaćby się należało w tych klubach nie tyle językiem polskim, ile głównie angielskim. Kluby takie powinnyby odznaczać się wielką kulturą i wytwornością, a wówczas miałyby wielkie znaczenie propagandowe i stałyby się łącznikiem kulturalnym pomiędzy Ameryką i Polską.

Polacy w Ameryce tak świeccy, jak też i duchowni, powinni zdać sobie sprawę z tego, że odosobnienie i zupełne wyodrębienie Polaków z życia amerykańskiego nie może być tutaj już dłużej tolerowane. Polacy amerykańscy powinni i wśród siebie i wśród swoich współobywateli amerykańskich szerzyć znajomość kultury polskiej i języka polskiego. Takie kluby kulturalne, artystyczne oświatowe, naukowe, mogłyby się przyczynić do wprowadzenia języka polskiego. Takie kluby kulturalne, artystyczne, oświatowe, naukowe, mogłoby się przyczynić do wprowadzenia języka polskiego do wszystkich wyższych uczelni amerykańskich i do postawienia go na równi ze wszystkimi innymi językami nowożytnymi.

Dużo już zdziałano w tym kierunku, lecz brak nam jeszcze odpowiedniej organizacji i pracy systematycznej. Polonja nasza za dużo jeszcze patrzy w swoją przeszłość, a za mało w swoją przyszłość. Czas wytężyć swe siły nie tyle fizyczne, ile umysłowe, ażeby przygotować sobie również i przyszłość lepszą, większą i chwalebniejszą. Sama ona do nas nie przyjdzie, trzeba ją tworzyć.

„Przegląd Katolicki."

AND THE CONSUMER GETS "HIS"



MŁODZI STRAJKIERZY SZKOLNI.



Pod kluczem na stacji policyjnej przy Warren Ave. znajdują się trzej strajkierzy szkolni, których policjanci aresztowali za wyprawianie awantur. Rycina przedstawia ich w towarzystwie Deny Polachek, 4423 Sheridan Road, studentki wyższej szkoły Hyde Park, która przyniosła im przekąski i mleko. Na rycinie powyższej widzimy także z lewej ku prawej stronie strajkierów szkolnych Hieronima Rankina, Wawrzyńca Singera i Jacka Lighta.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Piątek, 22go września, 1893 r.

Burmistrz Harrison wyjeżdża dzisiaj wieczorem do swojej narzeczonej do New Orleans, gdzie ma się odbyć ślub jego w ostatnich dniach bieżącego miesiąca.

P. Józef Połczyński (dziś kapitan Pałczyński) znany dobrze Polonji tutejszej detektyw na stacji policyjnej przy North ave., otrzymał awans... został sierżantem na tejże stacji. Miejsce p. Pałczyńskiego objął p. Andrzej Schultz, dotychczasowy policjant. Obu awansowanym winszujemy!....

Tow. „3ci Maj" z New Yorku wyśle na „Dzień Polski" do Chicago swą delegację.

Ze wszystkich polskich dzielnic w Chicago tylko Lake View dotąd nie bierze się do pracy. Czyżby bracia Kaszubi nie chcieli iść razem z nami podczas „Dnia Polskiego"?!....

Burmistrz, który wyjechał do French Lick Springs, ma powrócić w przyszły poniedziałek. Zaprzeczają pogłosce, jakoby zamierzał powrócić do Chicago jako szczęśliwy nowożeniec.

Republikańska konwencja powiatowa ma się odbyć 5 października, prawdopodobnie w North Side Turner Hall.

DO TWARZY CZY NIE.

— Marysiu, czemuś sobie włosy obcięła? Wcale ci nie do twarzy.

— Jak mi pani obcięła pensję, to też pani nie patrzała, czy mi będzie do twarzy.

RZECZY CIEKAWE I UCIESZNE.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C. R.

SZPARAGI.

Szparagi, cenne dla swego aromatu i zdrowotności jako jarzyny, otrzymuje się w sposób następujący: zasiewa się nasienia; po roku przesadza się otrzymane roślinki rzędami w dobrej i bogato użyźnionej ziemi. Po trzecim roku zaczyna się wyrastanie paluszków szparagowych, lecz dopiero po czwartym roku zbiór staje się obfity i trwa przez długie lata.

Szparagi podlegają chorobom, szczególnie szkodliwym dla tej rośliny jest rodzaj maleńkich grzybków, wytwarzających plamy w rodzaju niszczącej rdzy.

Raz zasadzone szparagi w szparagarniach wyrastają rok rocznie na wiosnę, jako młode pędy w postaci paluszków, z podziemnej łodygi.

Z tych pędów wyrastają później gałązki pokryte drobnemi zielonemi gałązkami, na których ukazują się kwiaty i następnie czerwone jagody.

Szparagów nie powinno się gotować za długo, gdyż nadmiar gotowania powoduje utratę woni i koloru.

Chociaż szparagi są cennym pokarmem, jednak w rzeczywistości mało w nich jest pokarmu, bo przeszło 93 procent szparagu składa się z wody.

Szparagi nadają szczególnej woni urynie z powodu wytworzenia się podczas trawienia pewnego skomplikowanego związku siarkowego, o tej charakterystycznej woni.

*

Diogenes, filozof grecki, nauczał, że mądrość polega na życiu zgodnem z naturą i na pogardzie bogactw i przyjętych form towarzyskich. Mieszkał w beczce.

*

Komunizm jest to teorja ustroju społecznego, głosząca wspólnotę własności i środków produkcji, oraz równy podział środków spożywczych i zrównanie stanów w społeczeństwie ludzkiem.

Zwrot Majątków Skonfiskowanych Uczestnikom Powstań Narodowych.

Jedna z agencyj dziennikarskich (Press) przynosi następujące, pochodzące niewątpliwie z t. zw. sfer miarodajnych, informacje:

Specjalna komisja, wyłoniona w ministerstwie skarbu celem rozpatrzenia podań o zwrot majątków, skonfiskowanych uczestnikom powstań, otrzymała ogółem około 300 podań od spadkobierców poprzednich właścicieli skonfiskowanych majątków. Znaczna większość tych podań nie odpowiada wymogom ustawy sejmowej i nie jest należycie udokumentowana: Takich podań jest zgórą 200. Będą one rozpatrzone dopiero w terminie późniejszym.

Podań, odpowiadających wymogom przepisów ustawy sejmowej wpłynęło około 50. Badania uprawnień zainteresowanych osób do odzyskania kwestjonowanych majątków są bardzo żmudne i źródłowe. W toku badania tych spraw okazało się, że szereg majątków znalazł się w posiadaniu państwa polskiego nie z przejęcia wprost od władz okupacyjnych, względnie władz b. imperjum rosyjskiego, lecz od osób prywatnych, które majątki te od rządu rosyjskiego nabyły.

Ustawa sejmowa postanawia, że zwrotowi podlegają jedynie te majątki które skarb państwa polskiego przejął wprost, a nie od osób trzecich. Ponadto okazuje się obecnie, że niektóre majątki skonfiskowane nie mogą ulec zwrotowi spadkobiercom poprzednich właścicieli, albowiem zostały już rozparcelowane, lub też znajdują się w parcelacji. W innych wypadkach zwrotowi majątków stoi na przeszkodzie okoliczność, że spadkobiercy nie pochodzą z prostej linji b. właściciela, lecz z linji bocznej, co w myśl ustawy sejmowej umiemożliwia zwrot majątku.

Wreszcie ustawa zawiera wyraźny przepis, że do odzyskania majątków skonfiskowanych wymagane jest od spadkobiercy obywatelstwo polskie, a niektórzy z ubiegających się o zwrot majątków, obywatelstwa polskiego nieposiadają. Należy zaznaczyć, że w instancjach sądowych brak obywatelstwa polskiego nie stanowił przeszkody do odzyskania majątku.

W najbliższych dniach nastąpi podpisanie przez ministrów rolnictwa, sprawiedliwości i skarbu zarządzeń o zwrocie 5 majątków, które zostały uznane jako bezpornie odpowiadające wszystkim wymogom ustawy sejmowej. Co do kilku innych majątków decyzja będzie odmowna. Niezależnie od tego rząd postanowił zwrócić 2 duże objekty spadkobiercom powstańców, a mianowicie obszar około 22 tysięcy ha lasów nad Swisłoczą na terenie puszczy białowieskiej oraz majątek Beredówkę, co do których zapadły wyroki Sądu Najwyższego. Natomiast, jak słychać, niektóre majątki, co do których spór toczy się w instancji apelacyjnej, nie będą mogły być zwrócone, albowiem pretendenci do tych majątków nie mogą się wykazać pokrewieństwem w linji prostej z pierwotnymi właścicielami.

Podania, które nie są należycie udokumentowane, lub które już na pierwszy rzut oka nie odpowiadają wymogom ustawy, zostaną rozpatrzone dopiero po załatwieniu podań poważniejszych.

ZA KRÓTKA.

— Niech mi pan doktór co poradzi — śpię zawsze z otwartemi ustami i przez to chrapię — mówi 200-funtowy pan Iksiński.

— Pan widocznie ma za krótką skórę; skoro zamknie pan oczy — otwierają się usta.

ARCHIDIECEZJA CHICAGOSKA ROZPOCZĘŁA ROK JUBILEUSZOWY

J. E. X. Kardynał Mundelein Pobłogosławił Misjonarzy i Wręczył Im Krzyże Misyjne.

Najważniejszą w swojej historji cząstkę rozpoczęła wczoraj archidiecezja chicagoska rozpoczynając nader solennie rok jubileuszowy, rok srebrnego jubileuszu wywyższenia do godności Biskupiej J. E. X. Kardynała Jerzego Mundeleina, Arcybiskupa chicagoskiego. Rok ten jubileuszowy zakończymy dnia 21go września 1934 roku, w 25tą rocznicę biskupstwa naszego zwierzchnika archidiecezji.

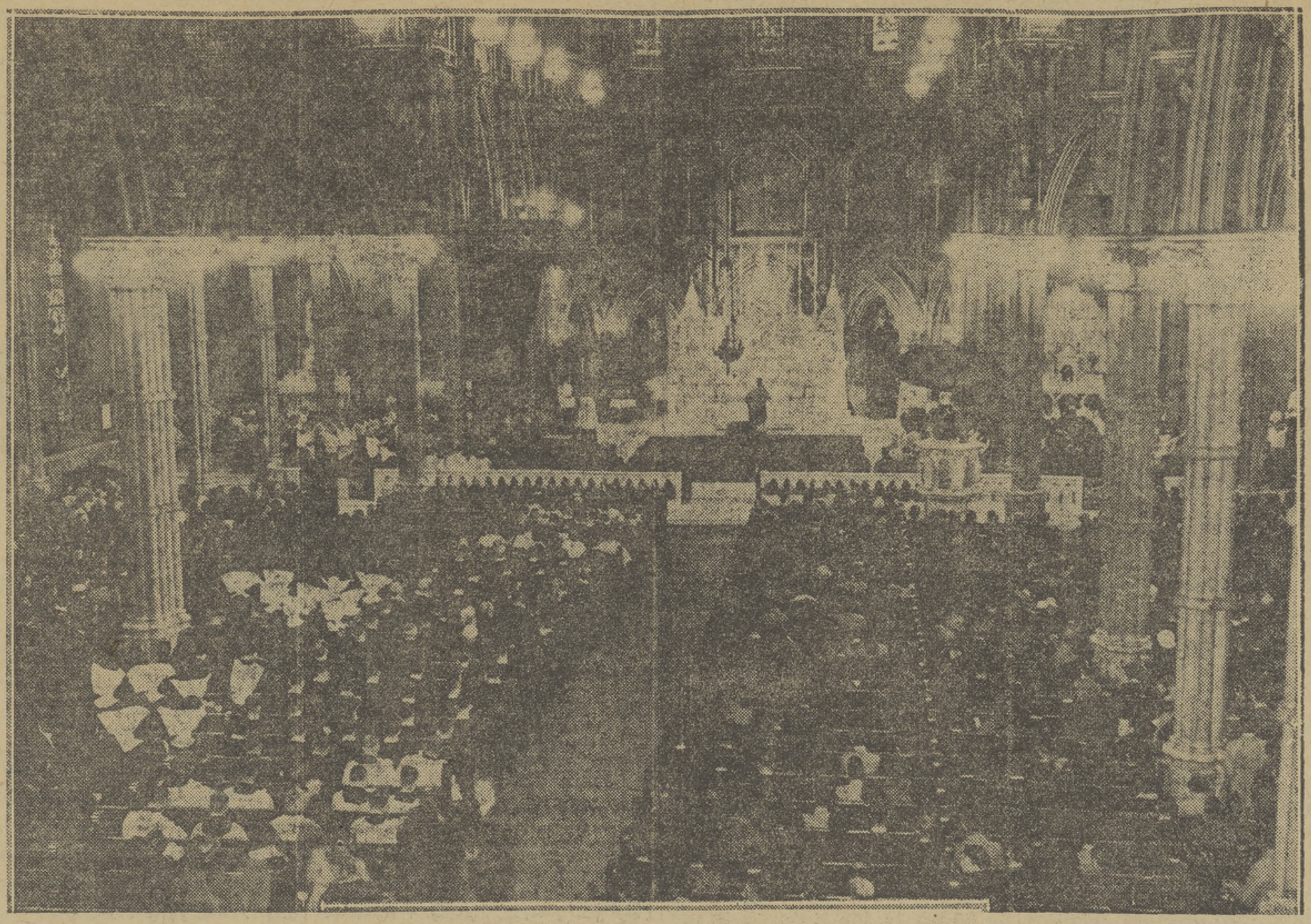
Mszę św. solenną w Katedrze Najśw. Imienia wczoraj o godzinie 10:30 rano celebrował w obecności X. Kardynała Przew. X. Prałat Jakób J. Horsburgh, dyrektor diecezjalny Stowarzyszenia Propagandy Wiary św., a asystowali X. Wawrzyniec W. Frawley, proboszcz parafji w Oak Park, jako djakon, gdy zaś X. William F. Owens, proboszcz parafji w Maywood był subdjakonem. Tak celebrans jak i jego asystenci pierwsi otrzymali święcenia kapłańskie z rąk J. E. X. Kardynała Jerzego W. Mundeleina.

Kardynałowie asystowali Przew. X. Prałat Tomasz P. Bona, proboszcz parafji Matki Boskiej od Nieustającej Pomocy i jeden z dyrektorów Towarzystwa Najśw. Imienia, Przew. X. Prałat Franciszek A. Purcell, proboszcz parafji St. Mel'a i Przew. X. Prałat Dennis J. Dunne, proboszcz parafji św. Krzyża.

W roku jubileuszowym w każdej parafji w archidiecezji chicagoskiej odprawiona będzie Misja św., co ma stanowić podarunek duchowny ludu dla Kardynała, według Jego życzenia.

Podczas Mszy św. w Katedrze Najśw. Imienia J. E. X. Kardynał Jerzy W. Mundelein pobłogosławił wszystkich Misjonarzy, oraz każdemu z osobna wręczył krzyż misyjny.

Z Nabożeństwa w Katedrze Najświętszego Imienia.



W Katedrze Najświętszego Imienia, w obecności J. E. X. Kardynała Jerzego W. Mundeleina odprawiona została uroczysta Msza św. na znak otwarcia roku jubileuszowego.

Panna M. Gaik Poślubiła p. C. Paczkowskiego.

W kościele św. Anny przy California ave. i 38mej, odbył się ślub panny Małgorzaty R. Gaik z panem Czesławem Paczkowskim, synem Franciszka i Cecylji Paczkowskich, zamieszkałych p. nr. 4258 Archer avenue. Pan Czesław Paczkowski obejmuje posadę w biurze prokuratora powiatu Cook. Panna Gaik natomiast jest córką pp. Jana i Heleny Gaików, zamieszkałych p. nr. 4792 Archer Ave. Drużbami byli: B. S. Paczkowski, młodszy brat pana młodego, z panną Emeliną J. Gruss i Wacław Majchrzak z panną Gertrudą Gronek, a panna Elżbieta Paczkowska była damą honorową. X. proboszcz Józef V. La Marre odprawił Mszę św. jak również udzielił ślubu młodej parze. Podczas tej uroczystości kościół był rzęsiście oświetlony, a wielki ołtarz pięknie przybrany kwiatami. Pani Ovide Langlois przygrywała na organach, p. Stefan Jasiński na skrzypcach a pani Łucja Chicoine, solistka sopranowa, śpiewała. W chwili kiedy echo melodyjnej pieśni „Ave Maria" rozlegało się po kościele panna młoda w asystencji damy honorowej złożyła piękny bukiet białych róż na bocznym ołtarza Matki Boskiej.

Huczne gody weselne odbyły się w gościnnym domu rodziców panny Gaik, podczas których pani Gaik uraczyła wszystkich po staropolsku. Obecnymi podczas tej uroczystości byli p. Jan Gaik z rodziną, Franciszek Paczkowski z rodziną, dr. A. Szopiński z rodziną, pp. Lipowscy z córką, Jan Chrapowicz z rodziną, p. Artur Lowry z rodziną, pp. H. Alm, pp. Falejczyk, pp. Kazer, pp. Nowacz, pp. S. Gronek, oraz panowie: Jan Muszyński, Leon Szopiński, Franciszek Turek, Franciszek Zator, Wacław Bucki i wielu innych.

Po uczcie weselnej nastąpiły tańce do których przygrywała orkiestra braci Jasińskich. Wszyscy bawili się ochoczo do późnej nocy przy suto zastawionych stołach. Po ślubie młoda para udała się do New Yorku, a w drodze zamierza zwiedzić wodospad Niagara.

Co Wiemy o Rubinach?

Ojczyzną rubinów jest Birma. Kopalnie Cejlonu, Siamu i Indochin dają wprawdzie kamienie tej samej barwy, lecz, nie tej wielkości co kopalnie birmańskie.

Najwspanialsze kopalnie rubinów znajdują się w Górnej Birmie, w Mogoku, leżącym na wysokości 4 tysięcy stóp, w pobliżu Mandalaju.

Kopalnie Mogoku, leżące w ukryciu gór, odznaczają się tą rzadką cechą, że jeszcze bardzo mało wyzyskane.

Rubimy znajdujące się zarówno wysoko w górach, jak i w dolinach, wydobywa się przeważnie w łożyskach tych ostatnich, w których wraz ze żwirem i piaskiem, osiadają w szczelinach skalnych.

Klejnoty, wydobywa się za pomocą bardzo prymitywnych narzędzi lub nawet bez nich — praca polega na tem, żeby obnażyć leżący pod gliniastą powierzchnią żwir, który stanowi warstwę, dającą kryształy rubinu.

Kopalnia rubinów — to płytkie doły, w których tu i owdzie, w pewnych okolicznościach, — przebija się tunele i szyby, lecz w zasadzie są one otwarte.

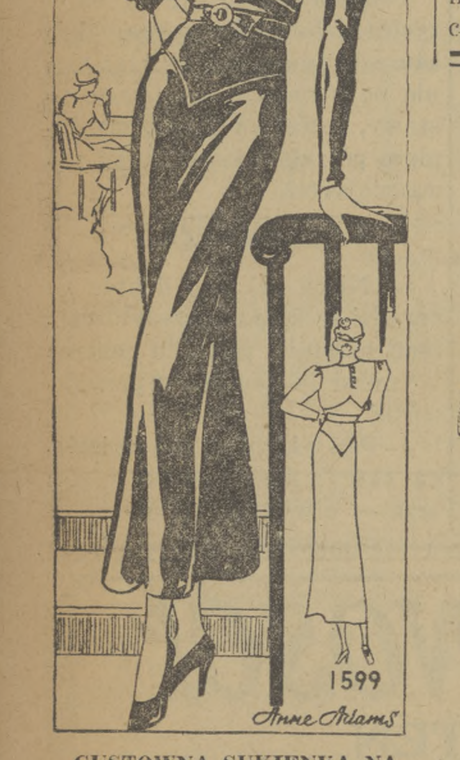
Żwir, obfitujący w kamienie zbiera się na stołach w specjalnych szopach - sortowniach, — gdzie zaufani dozorcy pilnują bacznie robotników.

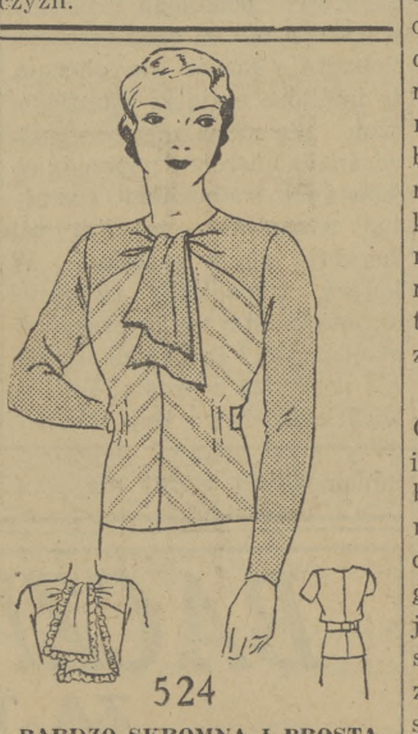
Co kilka dni odbywają się w Mogoku jarmarki, na których prócz hałaśliwie targujących się o produkty kobiet, widzimy i mężczyzn biegłych zarówno w sztuce oceniania klejnotów jak i umiejętnego pokazywania ich kupującym.

Niektóre kamienie pokazują tylko przy świetle zachodzącego słońca, które ujawnia ukryty w innych warunkach wspaniały blask krwawo - czerwonego kamienia.

Naogół tranzakcje odbywają się w jak największej tajemnicy, którą sprzedający starają się zachowywać, wierni przekonaniu, że piękny rubin traci na wartości, gdy się ogląda publicznie.

W Sofji usunięto w ministerstwie oświaty wszystkie pracujące kobiety, w innych ministerstwach kobiety mają być również usuwane ze stanowisk na rzecz bezrobotnych mężczyzn.





GUSTOWNA SUKIENKA NA WSZELKIE OKAZJE.

Anne Adams Modełko 1599.

Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40, 42. Na wielkość 16 potrzeba 3⅝ jarda 39 calowej materji i ⅜ jarda kontrastowej materji.

BARDZO SKROMNA I PROSTA BLUZKA.

Modełko 524.

Nabyć można wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 1¼ jarda 35 calowej materji, także 1⅛ jarda 35 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr............

Wielkość..

Imię i Nazwisko..................................

Adres..

Miasto..............................Stan...............

Obiad Na Jutro.

Barszcz Wołyński.
Bitki ze Śledzi.
Kartofle.
Makaron z Grzybami.
Herbata.

Barszcz Wołyński, Postny.— Pięć ładnych dużych grzybów, suszonych zalać dwoma kwartami wody, wrzucić parę ziarn pieprzu i ziela, listek bobkowy. Gotować aż grzyby zmiękną. Gdy miękkie, wyjąć je, pokrajać w paski i wrzucić napowrót do rondla. Tymczasem uszatkować cienko dwie marchwie, pietruszkę, dwie cebule, sześć ładnych, bardzo czerwonych buraków, wrzucić do rondla i gotować pół godziny. Dodać wtedy główkę kapusty, pokrajaną na osiem części. Gdy włoszczyzna i kapusta prawie miękkie, osolić je do smaku, dodać funt kartofli pokrajanych w kostkę, nakoniec, gdy kartofle zmiękną, dodać pół szklanki pomidorów z puszki, parę łyżek sosu majonezowego i łyżkę świeżego masła. Do wazy włożyć szklankę fasoli, ugotowanej oddzielnie bez soli.

Bitki ze śledzi. — Ładne zdrowe śledzie wymoczyć w zimnej wodzie, obrać je ze skóry, powyjmować ości i posiekać drobniutko, dodawszy cokolwiek bułki rozmoczonej w mleku, kawałek masła, utartą cebulę i jedno lub dwa całe jajka, zależnie od ilości śledzi. Na dwa śledzie daje się jedno jajko. Posypać masę pieprzem czarnym mielonym, wymieszać dobrze i robić okrągłe bitki. Obsypywać je mąką, maczać w rozbitem jajku i w tartej bułeczce i smażyć na gorącem maśle. Gdy się zrumienią, wstawić na dwie minuty do gorącego pieca i podawać z gotowanymi kartofelkami.

Makaron z grzybami. — Chcąc tę niedrogą a wydatną i smaczną potrawę zrobić na obiad, trzeba wieczór przedtem namoczyć w mleku wymyte w ciepłej wodzie grzyby. Na drugi dzień gotuje się w wodzie wyjęte z mleka grzyby, robi zasmażkę z łyżki masła i mąki; zalewa ją mlekiem, w którym się grzyby moczyły, dodaje wywar z grzybów, tak, aby się utworzył gęsty sos. Makaron fabryczny, lub w domu zrobiony, ugotowany i przepłukany wodą, aby się nie kleił — miesza się z sosem i zaraz podaje, lub zapieka w piecu.

Otwarcie Sezonu Klubu Artystycznego.

Dziś wieczorem o 8:30 odbędzie się pierwsze posiedzenie sezonowe Polskiego Klubu Artystycznego w klubie Fauntleroy przy Pierce ave. Podczas tego posiedzenia będzie urządzony bardzo zajmujący program w którym weźmie udział zdolny pianista p. Tadeusz Kożuch, odgrywając te numery muzyczne, któremi popisywał się podczas kontestu muzycznego.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Dlaczego Dziewczęta Uciekają z Domu.

W żeńskich kołach policyjnych od wielu już lat omawiane są przyczyny ucieczek z domu rodzicielskiego dorosłych córek, z podkreśleniem w szczególności tego, że uderza policję mnogość wypadków opuszczania przez dziewcząt domów tych rodziców, którzy zrodzeni są poza granicami Stanów Zjednoczonych.

Wnikając głębiej w te dociekania, fakt ostatni zwraca uwagę bardziej, niż inny, ponieważ dotyczy najwidoczniej i tych rodzin, których rodzice mogli przybyć także i z Polski.

Pierwszem wytłumaczeniem wypadku ucieczki dziewczęcia z domu jest napewno brak wzajemnego zrozumienia w rodzinie. Światopogląd tu zrodzonej panny jest zupełnie inny od światopoglądu kobiety, jej matki, która przed laty przybyła z Europy, możliwie nawet, ze wsi.

W domu takiej rodziny ścierają się zawsze dwa prądy — stary i nowoczesny. Inaczej sprawy doczesne rozumie matka, a inaczej rozumie je córka.

Na podłożu tem wynikają częste nieporozumienia, a nawet sprzeczki. Ze sprzeczek łatwo przechodzi do rozłamów i ostatecznie, dziewczę, pewne swej dojrzałości i praw, dom rodzicielski opuszcza. Odchodzi nie jako mężatka pod opieką nowozaślubionego męża, ale odchodzi, ażeby szukać innego otoczenia. I wówczas wyłania się pytanie, czy znajdzie otoczenie lepsze i wyróżni się w społeczeństwie przynajmniej honorem i szlachetnością, czy też spadnie w otchłań, z której miljony dziewcząt już nie znajdują drogi powrotnej.

Z ubolewaniem należy przyznać, że wypadki podobne zachodzą coraz częściej i w domach polskich. W wielkich osiedlach polskich, w miastach takich, jak New York, Chicago, Detroit, Cleveland i innych gdzie życie płynie szerszem korytem, niźli w miastach prowincjonalnych, gdzie powab życia jest bliższy i namacalniejszy, wprowadzając niebywałe pragnienie w młodociane główki dziewcząt rodzin biedniejszych; gdzie na zbytek grosiwa niema i gdzie wskutek tego mnożą się marzenia nieziszczalne, — tam coraz częstsze są obawy, że córki zniechęcone życiem, a przytem i ciągłemi swarami z upartemi ich zdaniem i błędnie rozumiejącymi życie w Ameryce i zwyczaje tutejsze rodzicami, — opuszczają dom, idą w świat szeroki, szukać własnego szczęścia i budować własne zamki z urojonych bajek.

Kierowniczki domów poprawczych z ubolewaniem mówią o losach dziewcząt, które, uchodzące z domów miejskiej biedy czy farm zapadłych, wpadają w ręce żywiołów zgubnych, a odpowiedzialnymi za to czynią głównie rodziców, którzy nie potrafili za młodu tak wpłynąć na swe dziecko, ażeby mogło ono uszanować dom rodzicielski.

Co czynić przeto należy, ażeby temu złemu zaradzić?

Jest to pytanie, na które nie łatwo będzie odpowiedzieć, a jednak — odpowiedzieć można.

Ponieważ młodej latorośli trudniej jest zrozumieć matkę, czy rodziców — przeto ci powinni starać się wcześnie zrozumieć swą córkę i jej potrzeby.

Rodzice powinni przyswajać sobie lub przynajmniej zrozumieć obyczaje, które obowiązywać będą w Ameryce ich córkę. Na każdym kroku przedewszystkiem rodzice baczyć powinni, ażeby dom, w którym dzieci swe wychowują, nie różnił się zbytnio od poziomu estetycznego i kulturalnego innych domów amerykańskich. Wszystko to czynić należy dlatego, że gdy dziecko pozna już czy to z kina, czy z niedalekiego sąsiadztwa możliwości życia cywilizowanego, może ono w domu własnym czuć się niewygodnie, z trudem będzie oddychać stęchłem powietrzem zacofania i brudu.

Bywają rodzice, którzy nienawidząc język angielski zatruwają dziecku własnemu życie, ostro ten język stale krytykując. Zakazać dziecku języka angielskiego w Ameryce nie można. Natomiast można dopilnować, ażeby znało ono dobrze i język tego kraju i język swych rodziców.

Gdy nastąpi zrozumienie między rodzicami a dziećmi, kiedy rodzice pójdą na pewien kompromis i stawiając swoje warunki, potrafią przyjąć warunki wychowania tego kraju, wówczas nastąpi przemiana w odnoszeniu się dzieci do rodziców i mniej dziewcząt uciekać będzie z domów rodzicielskich.

RADA PRAKTYCZNA.



Srebro stołowe czyści się najlepiej przez umieszczenie go w aluminowem naczyniu napełnionym wodą, do której dodaje się jedną łyżkę soli i jedną łyżkę sody do pieczenia. To wszystko razem zagotować, wyjąć i obmyć w mydlanej wodzie, a następnie wypłókać i dobrze wytrzeć.

Pierwsze Posiedzenie Polskiego Stow. Dobroczynności.

Wczoraj o 1ej godzinie po południu odbyło się pierwsze posiedzenie Polskiego Stow. Dobroczynnego (Polish Welfare Ass.), w Stevens Hotelu, zwołane przez panią Pachyńską. Na posiedzenie to przybyło grono członkiń jak również i pan mecenas Górski, specjalnie zaproszony jako mówca. Najpierw urządzono przyjęcie, a później przemawiali pan Górski i panna Midura. Rola jaką stowarzyszenie to odgrywa w życiu społecznem i ważność stanowiska jego w stosunku do młodzieży wykolejonej, były głównym tematem wczorajszej dyskusji, który szczegółowo i detalicznie został przez p. Górskiego przedstawiony i zanalizowany.

Następnie nastąpiło sprawozdanie urzędniczek. Radzono również wspólnie jakim sposobem możnaby stworzyć pewien fundusz, któryby wystarcza przynajmniej na najgłówniejsze potrzeby tego Stowarzyszenia. Ostatecznie jednak zgodzono się urządzić „Charity Ball", to jest zabawę na cel dobroczynny. Dalsze szczegóły dotyczące tej zabawy będą omawiane na następnem posiedzeniu, które się odbędzie w przyszłym miesiącu.

NOTATKI OSOBISTE.

Dr. Jan M. Gecewicz, dentysta, sekretarz Polskiego Stowarzyszenia Dentystów wrócił z wakacji spędzonych w Wisconsinie i Michiganie i znów przyjmuje pacjentów w swojej kancelarji pnr. 1624 West 18ta ulica, na Wojciechowie.

Dziecko o wiele skłonniejsze jest naśladować wzorowe prowadzenie się, niż słuchać uczonych uwag i wskazówek.

Nadmierna władza łatwo odurza człowieka.

Goście z Michigan.

Przed kilku dniami przybyły autem do Chicago panny: Elżbieta Statkiewicz z Detroit, Mich., sekretarka p. Kościńskiego i Bronisława Chronowska z Hamtramck, Mich., córka dobrze znanego bankiera i piwowara. Przyjechały one do Chicago w celu zwiedzenia Wystawy Światowej i nowego budynku Związku Polek. Dotychczasowym przystankiem tych panien był gościnny dom pp. Pasów i pp. Granackich. Chicagoska Wystawa Światowa, polskie restauracje, piękne stroje kobiece jak również tutejsze bulwary zrobiły bardzo miłe i korzystne wrażenie na przybyłych.

ZAGADKA.

Rotstein w licznem towarzystwie opowiada dowcipy.

— Mam jeszcze ciekawą zagadkę w swoim repertuarze, — chwali się, — ale kto jej nie rozwiąże, ten wrzuci mareczkę do mojej kamizelki. Dobrze?

— Dobrze — zawołali wszyscy chórem.

— Co należy zrobić, żeby trzy jaja ugotować w dwóch garnuszkach i to tak, aby w każdym garnuszku była jednakowa ilość?

Nikt nie odgadł i kilkanaście mareczek wpadło do kamizelki Rotsteina.

— A teraz powiedz pan, jak to się robi? — pytają zaciekawieni słuchacze.

— Ja również nie wiem i też wrzucam do kamizelki — mareczkę...

SEZ YOU Answers

1 False. Caracas. 2. False. Golf player. 3. False. Japanese measure. 4. False. 900. 5. True. 6. False. For June. 7. True. 8. True. 9. True. 10. True.

JESIENNE STROJE DZIECIĘCE.



Na lewo, niebieska ginghamowa sukienka; następna, płócienna sukienka; dalej widzimy, płócienne spodenki i bawełnianą bluzeczkę; na prawo, płócienna sukienka i bawełniana bluzka.

Sędzia Wilkerson Przeciwny Systemowi "Transferów".

Wczoraj dowiedziano się, że sędzia federalny James H. Wilkerson patrzy krzywo na wprowadzenie systemu biletów wymiennych (transferów) pomiędzy linjami tramwajowemi i kolejki nadziemnej zanim kompanje nie zostaną zreorganizowane i skonsolidowane.

Na wtorkowej konferencji z przejemcami kolejki nadziemnej, którzy odnoszą się przychylnie do planu natychmiastowego wprowadzenia uniwersalnego systemu transferów, sędzia Wilkerson miał wyraźnie powiedzieć, że uważa tego rodzaju krok za niepożądany. Zajmuje on stanowisko, że nie należy nic robić, co mogłoby przeszkodzić szybkiemu załatwieniu problemu transportacyjnego jako całości.

Dowiedziano się również wczoraj, że sędzia Wilkerson dał przejemcom instrukcje, że muszą przedstawić zjednoczony front w sprawie transferów na zwołanem na przyszłą środę posiedzeniu komitetu rady miejskiej dla spraw transportacyjnych. Z tego można przypuszczać, że przedstawią oni front nieprzychylny dla żądań mayora Kelly'ego i ald. Bowlera, przewodniczącego owego komitetu. Obydwaj prosili ostatnio, ażeby przywilej transferów dać publiczności bezwłocznie jako pierwszą z korzyści obiecanych ordynansem transportacyjnym, zatwierdzonym w referendum przed trzema laty.

Przejemcy są urzędnikami sądu federalnego, który ma jurysdykcję nad kompanjami transportacyjnemi.

GROMADNY UDZIAŁ POLAKÓW W OLYMPIA COUNTRY CLUB.

Ubiegłej środy odbyła się zabawa towarzyska na cześć mayora miasta Chicago, p. E. J. Kelly'ego, w Olympia Country Club, w pięknej okolicy, w pobliżu Chicago Heights.

Licznie zebrali się demokraci, bo było ich tam przeszło 10 tysięcy. Nie tylko wybitniejsi urzędnicy miejscy, powiatowi i stanowi, ale także poważny zastęp kupców, przemysłowców i wolnozawodowców, którzy usilnie pracują około jeszcze silniejszego scementowania partji demokratycznej. Omawiano tam wiele spraw, a głównie mówiono o konieczności polepszenia warunków ekonomicznych w Chicago.

Omawiano również i sprawy polityczne. W dyskusjach tych gromadny udział wzięli obywatele polskiego pochodzenia, czem dali dobitny dowód zainteresowania się sprawami naszego miasta.

Mayor Kelly wyraził zadowolenie.

Mayor wyraził swe podziękowanie przywódcom poszczególnych zrzeszeń za liczne prace około rozwoju spraw miejskich i za liczne przybycie na to zebranie, co było dowodem żywotności partji demokratycznej. W zebraniu tem obywatele polskiego pochodzenia wzięli bardzo liczny udział na zew przywódcy Polsko-Amerykańskiej Organizacji Demokratycznej p. F. V. Zintaka, klerka wyższego sądu.

Przybyciem gromadnem zadokumentowali Polacy, że popierać będą mayora Kelly'ego w jego wysiłkach dla dobra mieszkańców naszego grodu jak i jeszcze większego ulepszenia miejskiego systemu administracyjnego.

ZAPROSZENIE DLA GROSERNIKÓW.

Zawiadomiono nas, że zostały rozesłane zaproszenia do wszystkich groserników niezawisłych w Chicago i okolicy. Te zaproszenia są tak niezwykłe i ważne, że warto im tutaj poświęcić kilka słów.

Niemal przed trzema laty grupa groserników stworzyła własną kooperatywę: „The Midwest Grocery Co." Ten krok poszczególnych groserników wywołał wiele komentarzy. — Jedni wątpili w powodzenie kooperacji. Inni uważali to za korzystną dla groserników, kiedy wreszcie inni, a tymi byli członkowie organizacji, wprowadzili plany w czyn i użyli wszelkich starań, aby osiągnąć sukces.

Dzisiaj wszyscy już wiedzą, że sukces osiągnęli. Mamy bowiem obecnie tutaj 300 Midwest Składów, działających jako wspólna organizacja. A ponieważ zasadą tej organizacji jest danie publiczności rzetelnej i uczciwej usługi, dostarczenie jej jak najlepszych towarów po możliwie najniższej cenie, zdobyła ona zaufanie kupującej publiczności. Liczba odbiorców Midwest Składów tak stale wzrasta, że dotychczasowa hurtownia kooperatywy okazała się już za małą.

Wydzierżawiono więc sąsiedni budynek i teraz dwa wielkie budynki są użyte na hurtownie towarów. Hurtownie te prowadzone są według najnowszych systemów i rzeczywiście jest bardzo interesującem zwiedzenie ich.

Członkowie Midwest Grocery Co. pragną, aby każdy grosernik poznał ich hurtownie. Dlatego też zaprosili wszystkich groserników, aby byli ich gośćmi w niedzielę, dnia 24 września. Hurtownie mieszczą się przy S. Western ave. i 24 pl. Przyjęcie gości zwiedzających hurtownie odbędzie się od godz. 2ej do 8ej wieczorem.

Radzimy więc, aby wszyscy grosernicy skorzystali z tego zaproszenia. Jest to doskonała sposobność aby się przekonać, jak niezawiśli grosernicy złączyli się, aby poprawić swe interesy. A to, czego dokonali może być korzyścią dla innych tej samej gałęzi handlu.

„PRECZ Z BRODĄ!" -WOŁAJĄ KOBIETY.

Na tegorocznym kongresie fryzjerskim, w Londynie, poruszono m. in. zagadnienie, czy współczesny wytworny mężczyzna ma nosić brodę?

Ożywiona dyskusja jaka się na ten temat wywiązała, znalazła oddźwięk również w prasie zagranicznej, a jeden z dzienników amerykańskich rozpisał nawet w tej sprawie ankietę wśród sportowej młodzieży St. Zjednoczonych, która niemal jednogłośnie wypowiedziała się przeciw wskrzeszeniu tej starej, niewygodnej mody.

Podobne stanowisko zajęło młode pokolenie kobiet, które uważa, że broda nie harmonizuje z panującem obecnie pojęciem męskiej urody.

Energicznie też protestują liczni fabrykanci przyborów do golenia; zdaje się więc pewnem że i ten kongres żadnych zmian nie wniesie.

Z Parafji Dobrego Pasterza

W przyszłą środę, dnia 27go września, Klub Obywatelski im. Kazimierza Pułaskiego, odbędzie swoje powakacyjne posiedzenie w sali parafjalnej o godz. 7:30 wieczorem; z powodu, iż klub niemiał posiedzeń podczas pory letniej cała masa ważnych spraw jest nagromadzonych, więc obywatele są proszeni o liczne przybycie na to posiedzenie. Prezes klubu p. Jan A. Sierociński oznajmia, iż zaprosił kilku mówców, którzy wygłoszą mowy.

*

Baczność Harcerstwo przy Tow. Wolność Ojczyzny, gr. 1574 Z. N. P.! Komitet opiekańczy zawiadamia, iż ćwiczenia harcerskie odbywać się będą regularnie w każdą sobotę, o godz. 2-ej po południu. W przyszłą sobotę będzie dana nagroda jednemu z harcerzy, który najwięcej sprzedał biletów na piknik. Nagrodą tą jest złoty łańcuszek do zegarka.

Na posiedzeniu komitetu harcerstwa zdano kompletne sprawozdanie z dochodu z pikniku; jak na te czasy dość pokaźna suma wpłynęła do kasy harcerskiej. Komitet składa serdeczne podziękowanie naszym kupcom i przemysłowcom, którzy się przyczynili w jakikolwiek sposób do sukcesu tegoż pikniku, a zwłaszcza braciom Rakowskim za dostarczenie troków, p. Al. Salamowicz pogrzebowemu, p. J. Twaróg skład wędlin, p. St. Murawskiemu, p. F. L. Majka, p. A. Wołoszyn i p. J. Szczęsnemu, a także jednemu z komitetu jako przewodniczącemu komitetu harcerstwa p. Janowi Kutta, który ofiarował stołowy elektryczny zegar do rozlosowania i złoty łańcuszek do zegarka. Wszystkim sympatykom harcerstwa składamy staropolskie „Bóg zapłać".

RADA PRAKTYCZNA.



Przy otwieraniu puszki ze szparagami otwierać zawsze od spodu, bo wówczas łatwiej i bez przeszkody dają się one wyciągnąć z puszki.

PODZIĘKOWANIE.

Z głębi serca składamy nasze najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim krewnym i znajomym którzy wzięli udział w pogrzebie ukochanego męża mojego i ojca naszego,

Ś. P. JANA GINTER.

Nasamprzód dziękujemy Wiel. Ojcu Probszczowi S. Kowalczykowi za odprawienie Mszy św.; panu organiście za grę na organach; dzieciom szkolnym za piękny śpiew; tym co nieśli trumnę; wszystkim tym którzy nadesłali bukiety duchowne, oraz pogrzebowemu panu Karolowi Luka za tak umiejętne kierowanie pogrzebem i wogóle wszystkim tym którzy w jakikolwiek sposób okazali nam współczucie w smutku i żalu, składamy serdeczne "Bóg Zapłać."

W smutku pogrążeni:
Franciszka, żona, wraz z dziećmi (ogł.)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat nasz i dziaduś mój, ś. p.

JAN STOBIERSKI

Członek Tow. Klucz Wolności, Grupa 420 Tow. Michała Wołodyjowskiego Grupa 580 Z. N. P., Tow. św. Jakóba nr. 704 Z. P. R. K., Tow. Security Benefit Association, Council 1751, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 20go września, 1933 roku, o godzinie 2:35 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2606 W. Haddon Ave. do kościoła św. Heleny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Agnieszka, żona; **Andrzej,** syn; **Marjanna,** córka; **Józef,** pasierb; **Leokadja,** synowa; **Wojciech Kurgan,** zięć; **Andrzej i Józef,** bracia; **Antonina i Nastka,** siostry; **Franciszka i Anna,** bratowe; **Jan Kosierowski,** szwagier; **Ryszard,** wnuczek, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się H. Pinkos, 1481 W. Superior ul. Haymarket 0254. 22

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza, ś. p.

MARJANNA TALACZYŃSKA

Członkini Tow. Królowej Jadwigi, gr. nr. 100 Zw. Polek w Ameryce, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 19go września, o godzinie 4:30 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2518 N. Ballou ulica, do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Bonifacego, Clark i Lawrence, na familijną lotę.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław, mąż; **Gertruda,** córka; **Marjan i Leonard,** synowie; **Tomasz Oziemkowski,** zięć; **Della,** synowa; **Anna i Siostra Mathildus,** siostry; **Franciszek Brukwicki,** brat; **Grace,** bratowa; **Leon i Bronisława, Józef i Marjanna, Władysław i Anna, Jan i Marjanna Talaczynscy, Adolf i Wanda Hamaczek,** bratowe i szwagrowie, wraz z całą rodziną. 22

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza, ś. p.

ANNA WILK

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 22go września, 1933 roku, o godzinie 6:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 25go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 1930 North Damen avenue, do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja, córka; **Jan i Stanisław,** synowie; **Paweł Gofron,** zięć; **Mieczysława,** synowa; wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski. Telefon Armitage 4630. 23

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka moja i siostra nasza

Ś. P.
HELENA KUCHARSKA

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 20-go września, 1933 roku, o godzinie 3:40 po południu, przeżywszy lat 18 i 3 miesiące.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23-go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 747 Keith ul., do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Antonina, matka; **Franciszek, i Henryk,** bracia; **Rozalja i Florentyna,** siostry; **Jan, Józef, Andrzej Ciszek,** wujowie; **Anna i Marjanna Ciszek,** wujenki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 N. 18-ta ul. Canal 2298. 22

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza i siostra moja,

Ś. P.
WERONIKA HOMIK
(z domu Gucwa)

Członkini Tow. Białego Orła, Imienia Tadeusza Kościuszki, grupa No. 1431, Z.N.P., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 19-go września, 1933 roku, o godzinie 7:30 wieczorem, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23-go września, o godzinie 7:15 rano, z domu żałoby pn. 3342 N. Lawndale Ave., do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józefa i Florentyna, córki; **Jan,** brat, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Skaja. Keystone 0502. 22

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz,

Ś. P.
RYSZARD NIEMOTKA

Członek Bractwa Anioła Stróża, przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, dnia 20go września, 1933 roku, o godzinie 7:35 wieczorem, przeżywszy 6 lat i 10 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23go września, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1850 Hervey ul., do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Kazimiera, matka; **Czesława i Janina,** siostry; **Hieronim,** brat; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski. Armitage 4630.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza,

Ś. P.
PAULINA FRAJ

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami dnia 21go września, 1933 roku, o godzinie 12:15 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 25go września, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby pnr. 2322 N. 72nd Ct., Elmwood Park, do kościoła św. Williams, przy Sayre i Wrightwood ave., a stamtąd na cmentarz św. Józefa.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Klara, Marta, Tekla, Paulina i Leokadja, córki; **Grzegorz, Juljusz i Józef,** synowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Emil R. Motzny, Armitage 3480. 23

PRACA

RODZICE, dajcie wyuczyć swe córki fachu. Szycie sukien, krój i szycie na ręcznej parowej maszynie ofiaruja jej najlepszą sposobność zarobku. Chicago School, 323 S. Franklin ul., telefon Webster 3553. xxx

POTRZEBA "shaper", musi być pierwszorzędny do pierwszorzędnych mebli. Milano Furniture Company, 3311 W. 47-ma ulica. 22

POTRZEBA szewca na stałe. 1811 W. Chicago Ave. 23

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty, mały apartament. Zgłosić się w sobotę rano. Tel. Columbus 5759.

POTRZEBA balwierza na piątki i soboty. 978 Milwaukee Ave.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

PRACA

POTRZEBA kobiety doświadczonej w domowem pieczeniu do pomocy w kuchni w "Food Shop", na część czasu. Proszę podać wszelkie informacje po angielsku. Pisać do Dziennika Chicagoskiego, 1455 W. Division ulica pod literą M-2.

SZEWCA potrzeba, na prowincję, blisko Chicago, stała praca i dobra zapłata. Musi być pierwszej klasy i szyć na "Goodyear" maszynie. Taki który mówi dokładnie po angielsku ma pierwszeństwo. Zgłosić się w niedzielę rano od 11-ej do 1ej, do składu. 1350 Dickson ulica.

POTRZEBA szewca zaraz do reperacji obuwia. Niech lepiej ci się zgłaszają coby mogli kupić bardzo tanio. — 5163 W. Wabansia ave. 23

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, pozostać, dobry dom. Columbus 5168. 23

POTRZEBA niewiastę w średnim wieku do lekkiej domowej pracy dla dwoje dzieci co do szkoły idą. Zgłosić się w sobotę lub w niedzielę. 2117 No. Long Ave.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. 6423 N. Francisco Ave. Pani H. I. Horwich. Tel. Sheldrake 3498.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, dwoje dzieci, niema dużego prania. $4.00 na początek. — 6019 Fletcher ul. Tel. Berkshire 3465.

POTRZEBA prasownika do rękawiczek, Sager Glove Corp. 2035 Charleston ulica.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty. 2425 Logan Blvd., 3 piętro, front. 22

POTRZEBA sprzedawacza mleka, takiego, który może wyrobić nowy „route." Musi dostarczyć gotówkowy bond. Pisać po angielsku do Dziennika Chicagoskiego, 1455 W. Division ul., pod literą K-2. 22

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

POTRZEBA na farmę starszych ludzi, $10.00 na miesiąc a $100.00 na rok. Zgłosić się po piątej wieczór. — 3254 Drake Ave., blisko Belmont.

BELGIJSKA automatyczna strzelba, Browning, jak nowa; tanio. Pensacola 2912. 22

POTRZEBA wspólnika z małym kapitałem lub maszyną. 2006 Fowler ul. 23

DO WYNAJĘCIA

DO WYNAJĘCIA skład i 6 pokojowe mieszkanie, z tyłu, rent $25 miesięcznie; przez ostatnie 10 lat było wynajęte przez szewca. Zobaczyć Alberta Hlavacek, 2113 W. 21-sza ul. Telefon Canal 2262. 22

DO Wynajęcia 6 pokojowe pomieszkanie, kąpielnia, piecem ogrzewanie. 2117 Haddon Ave. $15.00 miesięcznie. 1sze piętro. Zgłosić się po klucz do 1141 N. Damen Ave. 23

DWA 8 pokojowe mieszkania z kąpielniami, nowo dekorowane, także jeden skład pn. 1080 Milwaukee Ave. Przystępny rent. Soelke. Tel. Central 0795. 23

DO WYNAJĘCIA 6 ślicznych pokoi, blisko kościoła, szkoły i Humboldt parku, $20.00 miesięcznie, piecem ogrzewanie. 2736 W. Evergreen ave. 25

1802 WILMOT Ave., 6 pokoi, $18.— 2 piętro, piecem ogrzewane; widne pokoje; obita weranda. — Pensacola 8241. 23

6 POKOJOWE mieszkanie do wynajęcia, $22. 3043 N. Spaulding Ave. 23

POTRZEBA na mieszkanie, można gotować, $2.00. 543 No. Ashland ave. 23

WYNAJMĘ 3 i 4 pokoje, $6.00 i wyżej. 1316 Chapin ul. 22

MIESZKANIE za $10.00 dla odpowiedzialnych ludzi. Piecem ogrzewane. Do wyboru na pierwszem, drugiem albo trzeciem piętrze. Zgłosić się pnr. 1930 N. Damen Ave. 23

DO Wynajęcia trzy widne pokoje. 939 N. Fairfield Ave. 23

DWA cztery pokojowe mieszkania, gaz, elektryka i ustępy, $8.00 miesięcznie. 1359 Sloan ulica.

WIDNY pokój do wynajęcia, można gotować, bardzo tanio. 2422 N. Monticello Ave., blisko Fullerton. 23

DO Wynajęcia na Jadwigowie 6 pokojowe mieszkanie na 2gim, dobrym ludziom oddam tanio. Nowo udekorowane, także 4 pokoje. 1873 N. Hoyne Ave. 23

SKLEP narożnikowy odpowiedny na piwiarnię, do wynajęcia. Tel. Armitage 8981. 23

DO WYNAJĘCIA 2-5 pokojowe mieszkanie, piecem ogrzewane, także 5-pokojowe mieszkanie parą ogrzewane, przystępna cena. 2153 Powell ave. 23

5 DUŻYCH widnych pokoi, 2gie piętro, piecem ogrzewanie, $18.00. 3846 N. Whipple ul. Irving 1775. 23

DO WYNAJĘCIA cztery widne pokoje. 1746 W. Erie ul. Palisade 6715. 23

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

URZĄDZENIE do groserni i buczerni na sprzedaż; dobra kondycja, tanio. Dobra sposobność dla wchodzącego do interesu. 13260 Brandon Ave., Hegewisch. 23

NA SPRZEDAŻ szewską maszynę do finiszowania, 8 stóp długa, kompletnie urządzona z motorem i "Singer" do szycia. 3744 Diversey Ave. 23

PIECE nowego modelu, opalane olejem. 1725 N. Ashland Ave., Brunswick 3352. 23

RZECZY DOMOWE

ELEKTRYCZNE LODOWNIE

Wysprzedajemy wszystkie 1933 okazy ze sklepu, po najniższych cenach.— 2665 Milwaukee Ave. Otwarte wieczorami. xxx

NA SPRZEDAŻ ciemne łóżka pojedyncze i "¾ wielkości". nie drogo. 2018 Cortez ulica. 1sze piętro.

KOMBINACYJNY piec na sprzedaż. 2112 Cortland ul. 2gie piętro. 23

AUTOMOBILE

NA SPRZEDAŻ 1929 Ford Roadster, $85. 923 N. Hermitage Ave. 23

KUPNO I SPRZEDAŻ

INTERESA

NA SPRZEDAŻ grosernia i delikatesen, tanio; dobra okolica. Tel. Virginia 1551. 23

GROSERNIA na sprzedaż; stare miejsce. Oddam za połowę ceny. 1315 Dickson ul. 22

SKŁAD cukierków na sprzedaż; dobre miejsce; tani rent. 1436 N. Paulina ul. 22

SPRZEDAM tanio grosernię i buczernię. 1232 N. Washtenaw. 23

SPRZEDAM tanio grosernię i buczernię. 3359 LeMoyne ul. 23

BUCZERNIA, tanio, za waszą cenę, na przechodniej ulicy. Po informacje telefonować: Lafayette 7073. 23

NA SPRZEDAŻ piekarnia lub farma z inwentarzem. 563 E. 155ta ulica, Harvey, Ill. 28

NA SPRZEDAŻ pierwszej klasy piwiarnia (Tavern) tanio. 1616 W. 47ma ulica.

POTRZEBA szewca lub wspólnika albo sprzedam. 4463 Lincoln ave.

BUCZERNIA i grosernia, maszyna do lodu, prawdziwie dobre miejsce, — sprzedam tanio. M. Zientek, 1619 Crossing ul.

SKŁAD cukierków na sprzedaż. Cena $150. 1403 Chicago ave. 23

SALON na sprzedaż lub przyjmę wspólnika z powodu innego interesu, dobra narożnikowa lokacja, tani rent z mieszkaniem i garażem, lease 3-letni. Armitage 9515. 23

RESTAURACJA i piwiarnia, sprzedam za waszą cenę. 2230 Blue Island Ave.

"ROOMING HOUSE" na sprzedaż, całkiem urządzony, tanio na prędką sprzedaż. 2742 W. North ave. 23

DOBRA sposobność dla dobrej operatorki; nie potrzeba żadnych pieniędzy na początek; interes założony 8 lat, beauty parlor, pełnie wyekwipowany. Zgłosić się do balwierni, obok. 3825 Arcer Ave. 20,22

NA SPRZEDAŻ beer route; wyrobiony interes. Zgłosić się: 1621 Cortland ul., blisko Ashland Ave. 23

BALWIERNIA na sprzedaż, mieszkanie w tyle. 2513 N. California Ave. 23

GROSERNIA, jedna w bloku, zamienię albo sprzedam z małą wpłatą, z budynkiem albo osobno. Jest urządzenie na buczernię. Tel. Irving 3435. 23

SKŁAD cukierków do sprzedania, 3 pokoje do mieszkania, z powodu innego interesu. Pierwsza oferta będzie przyjęta. 902 N. Western Ave. 23

GROSERNIA i skład owoców na sprzedaż, najlepsza oferta kupi. Muszę sprzedać w tym tygodniu. Istniejąca 12 lat. 3846 S. Kedzie Ave. 23

APTEKA, dawno istniejąca, mam dwa. Jedną muszę sprzedać, dobra sposobność dla polskiego aptekarza. Telefonować Rockwell 5227. 23

SKŁAD cukierków na sprzedaż. 2052 N. Western Ave. 23

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

LOTY I FARMY

NA ZAMIANĘ 80 akrowa farma w Michigan, z inwentarzem i maszynerją, 7 pokojowy dom, dobry grunt, las i strumyk, na 2 lub 3 mieszkaniowy dom w Chicago. Po informacje telefonować Spaulding 7804 lub zgłosić się pnr. 3274 Wrightwood ave.

NA SPRZEDAŻ farma owocowa i malin w Aurora, Ill., która zapewni dobre utrzymanie. Mr. Stuart, właściciel. Telefon Seeley 4803. 18,20,22

KUPNO I SPRZEDAŻ

LOTY I FARMY

NAJLEPSZA 40 akrowa farma, przy mieście i głównej drodze, dobre budynki, urodzajna ziemia, sprzedam za połowę ceny jej wartości; tylko — $1,700. Mała wpłata i łatwe roczne wpłaty. Właściciel, S. J. Szatkowski, Box 231, Wausakee, Wis. 25

80 AKROWA farma, murowane zabudowania i inwentarz; blisko jeziora, lub 40 akrowa farma; musi być sprzedana; niema długu, lub zamienię. Roman, 1653 Division ul. 22

ZAMIENIĘ farmę 150 akrów, 5 koni 20 sztuk bydła, nowy traktor, wogóle wszystko, grunt pierwszej klasy, budynki 4 lata stare, na budynek murowany, prywatny lub byznesowy, na farmie niema morgeczu, farma jest w Illinois, blisko Springfield. Zgłosić się: 1455 W. Blackhawk ul. Tel. Armitage 9725. Grzechowiak.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

DOMY I ZAMIANA

NA SPRZEDAŻ lub zamienię properta z urządzeniem na piekarnię, dobra byznesowa lokacja na N. Ashland ave. za chicagoskie properta lub properta poza miastem. Zgłosić się lub pisać: 7439 W. Madison ul. Forest Park, Ill. 22

NA SPRZEDAŻ properta na południowej stronie, istniejąca piekarnia i skład konfektów; muszę oddać za bezcen z powodu śmierci w rodzinie.— Zgłosić się: Victor Fallout, 2521 W. 47-ma ul. Tel. Lafayette 4790. 26

TANIOŚĆ, 5 pokojowy bungalow, obita tylna weranda, 2 automobilowy garaż, obszerny angielski strych, nowo malowany, w najlepszej kondycji. — 5343 Patterson Ave. 22

NA SPRZEDAŻ lub zamianę na grosernię, murowany dom, 2 mieszkaniowy, 4-6, z balwiernią; garaż murowany na 2 automobile. 1803 Cortland ul. 23

BACZNOŚĆ PIEKARZE!

Dom z piekarnią do sprzedania, z całem urządzeniem albo zamienię za dom prywatny lub farmę. 3267 Armitage Ave. Tel. Belmont 5596. 23

NA SPRZEDAŻ tanio nowoczesny murowany dom. 4557 S. Albany Ave. 23

2 PIĘTROWY murowany dom, garaż, na sprzedaż bardzo przystępnie z powodu śmierci. 4236 Potomac Ave., Albany 4213. 23

SPRZEDAM properta za pół ceny, dam na wypłatę, dobre na mały interes. 2147 Webster ave.

NA SPRZEDAŻ lub zamienię dom 2 mieszkaniowy po 4 pokoje, na farmę. Zgłosić się: 2225 So. Homan ave. 23

$7,000 KUPI 2 duże 3 piętrowe murowane budynki, każdy dom 2 po 6 i 5 pokojowe mieszkania, lota 69x115, garaż 2 automobilowy, wszystko w pierwszorzędnej kondycji. 2442-2446 Ogden ave.; tylko $1,000 gotówki, reszta łatwe spłaty. John Heim wyłączny agent. 1652 Melrose ul., blisko Lincoln ave.

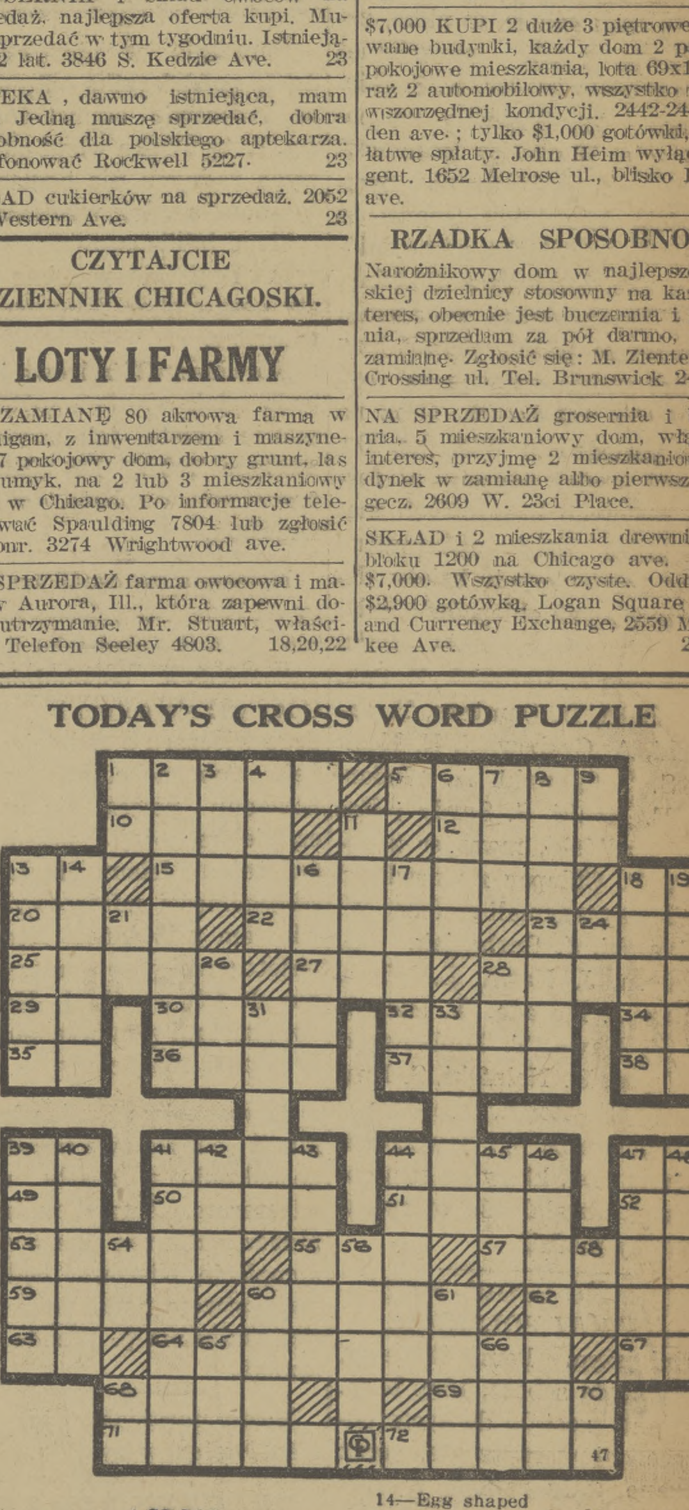
RZADKA SPOSOBNOŚĆ.

Narożnikowy dom w najlepszej polskiej dzielnicy stosowny na każdy interes, obecnie jest buczernia i grosernia, sprzedam za pół darmo, wezmę zamianę. Zgłosić się: M. Zientek, 1619 Crossing ul. Tel. Brunswick 2406.

NA SPRZEDAŻ grosernia i buczernia, 5 mieszkaniowy dom, włączając interes, przyjmę 2 mieszkaniowy budynek w zamianę albo pierwszy morgecz. 2609 W. 23ci Place. 23

SKŁAD i 2 mieszkania drewniane, w bloku 1200 na Chicago ave. Warte $7,000. Wszystko czyste. Oddam za $2,900 gotówką. Logan Square Realty and Currency Exchange, 2559 Milwaukee Ave. 22,23,30

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



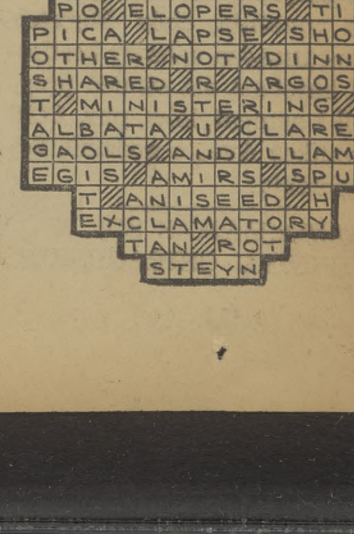
ACROSS

1—Signify
5—Appointments
10—Nimbus
12—Mexican dollar
13—Negation
15—Timid
18—Exclamation of surprise
20—Above
22—Moderates
23—White
25—Legendary character
27—Chill
28—Violent strains
29—By
30—Salutations
32—Prescribed regimen
34—Exclamation
35—French article
36—Passage out
37—Certain quantity
38—Printers' measure
39—Parent
41—Deposited
44—Holds a session
47—Another parent
49—One or any
50—On the top
51—Imitate
52—A re-entrant angle
53—Primeval deity
55—Rent
57—Wear away
59—Musical character
60—Acts involving civil action
62—By word of mouth
63—The man or person
64—Head hunters of Luzon
67—Selenium (symbol)
68—Break
69—Rate of exchange
71—City in Utah
72—Angry

DOWN

1—Hush (exclam.)
2—Master
3—Man's name
4—Floor in a warehouse
6—Mimics
7—Cardinal number
8—One sensible of the beautiful
9—Consequently
11—Galvanize
13—Pert. to knots
14—Egg shaped
16—Impose
17—Exploits
18—Turning machine
19—Flagrant crime
21—Unit of measure
24—Relating to
26—Goddess of night
28—Enclose
31—Toe or finger
33—Style of capital
39—Repair
40—Imbecile
41—Lounging
42—Cape on Atlantic coast
43—Distress
44—Vigorous argument
45—Definite article
46—Woman's club
47—Greedy king (myth)
48—Anoint
54—Symbol for tellurium
56—Misses
58—Marking an alternative
60—Drink
61—Asterisk
65—To go about idly
66—Self
68—Thus
70—Bone

Answer to previous puzzle



Z WOJCIECHOWA.

Nowenna Do Św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Nabożeństwo do św. Teresy od D. J., zwłaszcza w nowennach, wciąż się wzmaga wśród wiernych. Ta święta zawładnęła sercami. Nic dziwnego! Niema, w naszych czasach, występku, któregoby nie była przeciwieństwem, niema zła, na które nie byłaby lekarstwem. Zapewniła, że do nas z nieba zstępować będzie. Bliską więc jest wszystkim, którzy jej szukają!

Św. Terenia pociąga nas swą mocą u Boga. Za życia swego na ziemi ujmowała wszystkich swym niezwykłym wyglądem. Otóż jak ją opisują:

"Była słusznego wzrostu i bardzo dobrze zbudowana. Miała włosy jasne, rysy twarzy delikatne i regularne, bardzo ładne ręce. Twarz jej była pięknie wykrojona, proporcjonalna, zapalała się gdy mówiła o Bogu, i to nadawało jej porywającego wdzięku. Cała jej postać była niewymownie nadobna, wszystko w niej tchnęło niebiańskim spokojem. Wszystko zdawało się w niej być doskonałe. Jej chód był pełen godności, a zarazem ujmującej prostoty; była tak miła i spokojna, że wystarczało ją zobaczyć i usłyszeć, aby ją pokochać i nabrać dla niej czci."

Pokochało ją Wojciechowo i czci ją corocznie w wspaniałej nowennie!

Nowenna rozpocznie się w niedzielę, a zakończy się dnia 3go października, w dzień św. Teresy, pod kierownictwem X. dr. Moska, misjonarza, który, 3 lata temu, tak miłą wśród nas po sobie zostawił pamięć.

Z BRUNONOWA.

W ubiegły czwartek manażerowie oraz gracze w piłkę, zebrali się w sali parafjalnej przy udziale ks. Dr. A. S. Górskiego i ks. Stanwiły na posiedzeniu. W okolicy Brunonowskiej zorganizowano dwadzieścia dziewiątek (teams) z których dziewiątka pod imieniem Woodpeckers z Oddziału A. i Meadowlarks z oddziału B. wygrała piękny puhar, który był podarowany przez byznesistów tutejszych. Oraz na tym posiedzeniu Wiel. ks. Dr. Górski rozdał nagrody w formie pięknych bronzowych medali które były ofiarowane przez miejscowych księży dla następujących chłopców z dziewiątki która przegrała tylko jedną grę: E. Batusiak, E. Pak, E. Gabriel, D. Damtras, T. Zalewski, A. Grabowski, E. Kosilna, S. Tuligowski, A. Wodarski, E. Manki, S. Surdy i Roman Graliński, manażer z oddziału B. Chłopcy z dziewiątki Swallows otrzymali medale: W. Jankowski, J. Garbaciak, G. Hotalsen, J. Kawa, L. Wnęk, T. Bus, J. Morada, A. Michalski, F. Kawa, T. Mańkowiak, J. Werba, F. Nalefski, S. Bus, M. Bus, S. Rogie. Wielkie powodzenie tejże ligi zawdzięcza się panu Lou, który za swą całoduszną działalność otrzymał specjalny medal.

BACZNOŚĆ STOW. METALOWCÓW POLSKICH.

Niniejszem komunikujemy, iż w ubiegłą sobotę, 16go b. m. powołane zostało do życia powyższe stowarzyszenie, oraz wybrano stały zarząd, w skład którego wchodzą: A Bartkiewicz, prezes; E. Telewski, wiceprezes; J. Pietruszewski, sekr. prot.; A. Szwejkowski, sekr. fin.; A. Oratowski, skarbnik. — W imieniu zarządu apeluję do wszystkich kolegów po fachu, czyli metalowców polskich, aby raczyli zgłosić się na następne posiedzenie, w sobotę, dnia 23 b. m., w sali "Nowe Życie", 1182 Milwaukee av., 3cie piętro.

J. Pietruszewski, sekr.

ZABAWA KOSTKOWA I KARCIANA CHÓRU KALINA.

W przyszłą niedzielę, dnia 24go września, chór Mężatek Kalina urządza zabawę kostkową i karcianą dla swoich przyjaciół i sympatyków, pnr. 1130 Milwaukee Ave., o godzinie 2ej po południu.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

Pyszne "Mamusie" Na Wystawie Chicagoskiej.



Rycina wyżej podana przedstawia część parady dziewczątek na wystawie światowej. Parada taka odbędzie się jeszcze dzisiaj i jutro, a finały dopiero w przyszłą niedzielę. Za najparadniejszą lalkę w wózku mała "mamusia" otrzyma podarek.

Z TRÓJCOWA

Przypomina się wszystkim członkom Stowarzyszenia Propagandy czyli Rozkrzewienia Wiary św., że w pierwszą niedzielę października zbierane będą ich doroczne ofiary. W tym celu rozdawane będą już w tę niedzielę koperty. Każdy katolik zarobkujący winien poczytywać sobie za szczególniejszy zaszczyt i przywilej składać swoją cząsteczkę na rzecz tego zbożnego Stowarzyszenia.

*

W zeszły wtorek odbyła się zapowiedziana kolacja z niespodziankami, urządzona staraniem Sodalicji św. Teresy. Gości przybyło przeszło sto pięćdziesiąt i wszyscy zabawili się ładnie. Dochód w sumie siedemdziesiąt pięć dolarów przekazany został na zapomogę szkoły.

*

Corocznie w pierwszą niedzielę października odbywał się na Trójcowie odpust różańcowy. W tym roku wizyt odpustowych żadnych nie będzie. Rok ten bowiem, jak wiadomo, jest rokiem jubileuszowym, w którym wszystkie podobne odpusty poza stolicą Kościoła są zawieszone.

Niewiasty Różańcowe jednak będą miały swoją wspólną Komunję świętą, jak zwyczajnie każdego roku. Do spowiedzi przystąpią w sobotę, dnia 30go września.

*

Nowenna na cześć św. Teresy od Dzieciątka Jezus rozpocznie się w tę niedzielę, podczas nabożeństwa popołudniowego. Odbywać się potem będzie każdego wieczoru o godzinie pół do 8ej. Pobożne odprawianie tej nowenny poleca się nietylko czcicielom tej przedziwnej świętej z Lisieux ale także w szczególności miejscowym niewiastom z Różańca. Będzie to najstosowniejsze przygotowanie do ich wspólnej Komunji św. i zastąpi w mierze ich zwykły odpust różańcowy.

*

Towarzystwo Panien Imienia Marji odbyło swe przedroczne posiedzenie w zeszły wtorek wieczorem. Zarząd zostaje na przyszły rok ten sam prawie w komplecie. Kierować będzie towarzystwem nadal jako prezeska zasłużona p. Wanda Gogolewska.

*

Bazar parafjalny już niedaleko. Niemal wszystkie miejscowe towarzystwa wystąpią na nim in corpore. Towarzystwom które planują osobny program na dzień swego występu podczas bazaru radzi się, aby tak się urządziły z tem, że ani czasu marnować ani też interesu psuć się nie będzie.

*

Wspominając o bazarze przypomina się Trójcowianom, którzy listownie otrzymali bilety, aby nie zwlekali ze zwrotem numerowanych odcinków. Zwracając je na plebanji dostaną głosy na kontest popularności darmo. Głosami tymi uszczęśliwić mogą swoją kandydatkę do kontestu. Sami zaś posiadający bilet czy bilety bazarowe mają sposobność otrzymać 15 dolarów w gotówce, jakie rozdane będą każdego wieczora.

*

Sprawa kontestu popularności dla niektórych trójcowian zdaje się być jeszcze nie zupełnie jasna. Nie wiedzą mianowicie co robić z losami, które otrzymują darmo przy zakupnie biletów bazarowych. Komu je oddać? Oto rada na to. Ci, którzy własnych kandydatek do kontestu upatrzonych nie mają ani też popierać żadną z kontestantek nie byli proszeni o losy, raczą te swoje losy oddać na plebanję. Tu rozdane będą równe pomiędzy wszystkie kontestantki.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 17 i 7 dziesiątych centa. Bondy polskie 8-proc. $69.00; bondy 7-proc. $79.00; bondy 6-proc. $60.00.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

Lindbergh leci do Leningradu, aby złożyć wizytę Rosji sowieckiej i przy tej sposobności zachęcić bolszewików do kupowania aeroplanów amerykańskich. Dolar jest dolarem, choćby pochodził z rąk komunistów.

WILCZEK SPRAWIŁ NIESPODZIANKĘ ROLEWICZOWI.

Henryk Wilczek (Stram) zapaśnik góralski wagi pół-ciężkiej w dalszym ciągu ściga Tomasza Rolewicza, który przypisuje sobie tytuł szampjona, szukając z nim walki do końca. Na arenie wystawy światowej gdzie występował Rolewicz zjawił się nagle Wilczek. Na arenie będąc Wilczek publicznie oznajmił, że szuka walki z Rolewiczem — a Rolewicz podobno zwiał z areny nie czekając na dokończenie przemówienia swego rywala.

Wilczek oznajmia, że każdego czasu gotów jest do walki z Rolewiczem, którego choć uważa za poważnego rywala jednak ma nadzieję pokonać w swoim stylu góralskim. Ale Rolewicz obecnie go unika. . . .

ZE SZCZEPANOWA.

W najbliższą niedzielę, dnia 24go września Dr. Michałostwo Badźmierowscy obchodzić będą 14tą rocznicę szczęśliwego pożycia małżeńskiego.

*

W niedzielę, dnia 8go października nastąpi koronacja w grocie szczepanowskiej Matki Boskiej z Lourdes. Uroczystość ta obchodzona będzie trzydniowem nabożeństwem wieczornem. Na zakończenie urządzona zostanie akademja.

*

W dniach 15, 18, 22, 25 i 29 października w sali parafjalnej św. Szczepana odbywać się będzie bazar parafjalny, na który wybierają się nie tylko parafjanie, ale wielu rodaków z innych dzielnic. W niedzielę bazar odbywać się będzie po południu i wieczorami, zaś w dnie powszednie tylko wieczorami. Komitet tego bazaru stanowią: Dr. Michał Badźmierowski, naczelny lekarz Zjednoczenia P. R. K.; Józef Baran, J. Cwikliński, Jan Dziurgot, St. Dziurgot, Stefan D. Hejna, J. F. Jajko, J. Kobyliński, Józef Mastalerz, Józef Mondała, Emil Motzny, W. Motzny, Ted Mruz, G. Poduch, Wm. J. Steinke, Józef Witkowski, St. Wiza, Daniel Zajda, Józef Wawrzuk, Ted. Wojturek, Cal Cerwinek i inni.

*

Miesięczne posiedzenie Sodalicji św. Teresy od Dzieciątka Jezus, odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 24go września w sali parafjalnej św. Szczepana. Posiedzenie rozpocznie się o go-

*

Od kilku dni bawi na plebanji dzinie 2giej po południu. szczepanowskiej ks. Jan Landowski z Eaton, Wis. Przy tej sposobności ks. Landowski odwiedza wystawę chicagoską.

*

W najbliższą niedzielę, dnia 24go września w sali parafjalnej św. Szczepana odbędzie się miesięczne zebranie Tow. św. Aleksego. Początek o godzinie 2giej po południu. Z okazji 10 rocznicy tego towarzystwa urządzony zostanie obchód połączony z zabawą taneczną w sobotę, dnia 25go listopada. Uroczystość ta odbędzie się w May Hall, p. nr. 830 May ulica. Prezesem tegoż towarzystwa jest ob. J. Dekarski.

*

W niedzielę, dnia 1 października odbędzie się przyjęcie nowych członkiń do Bractwa Niewiast Różańcowych z okazji rozpoczęcia miesiąca października, który poświęcony jest Matki Boskiej Różańcowej.

*

Jutro, w sobotę członkinie Bractwa Niewiast Różańcowych przystąpią do Spowiedzi, zaś w niedzielę, o godzinie 7:45 rano do wspólnej Komunji św.

*

Z okazji 15tej rocznicy założenia Bractwa Mężczyzn w przyszłą niedzielę, dnia 24 września w sali parafjalnej św. Szczepana urządzona zostanie zabawa towarzyska połączona z małym programem. Początek o godzinie 6tej wieczorem. Impreza ta odbędzie się w sali pod kościołem.

*

W niedzielę, dnia 24 września państwo Jan i Marja Poduch obchodzić będą 13tą rocznicę szczęśliwego pożycia małżeńskiego.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

GOŚCIE Z POLSKI W KOLEGJUM ŚW. STANISŁAWA.

Korzystając z pobytu swego w Chicago, dla zwiedzania wystawy, poseł do sejmu śląskiego i dyrektor państwowego seminarjum nauczycielskiego w Tarnowskich Górach, p. Józef Syska zwiedził Kolegjum św. Stanisława Kostki w towarzystwie profesora St. Gałązki.

Miłych gości przedstawił fakultetowi nauczycielskiemu i studentom rektor Kolegjum X. M. Starzyński, C. R., który wygłosił okolicznościowe przemówienie, podkreślając w niem rolę Kolegjum w życiu wychoźtwa, w wychowywaniu młodego pokolenia przez blisko pół wieku, co Polska przez swój rząd uznała, gdy ministerstwo Oświaty udzieliło odznaczenie Kolegjum podczas wystawy w Poznaniu.

Specjalny nacisk kładł X. Rektor na fakt, że aczkolwiek tu już zrodzona i wychowywana młodzież polska przywiązana jest do polskości głęboko, docenia stosunki z krajem ojców i praojców, kocha język polski, silnie studjuje literaturę i historję Polski, pielęgnując kulturę polską.

Potem mówił prof. Gałązka, zachęcając młodzież do pielęgnowania języka polskiego i pięknych polskich tradycyj i z uznaniem podkreślił wielką i doniosłą działalność Kolegjum na polu narodowem.

Miły Gość z Polski, pan Dyrektor Syska, winszował Księdzu Rektorowi znakomitych owoców pracy nad wychowaniem i kształceniem młodego pokolenia, a młodzieży życzył jak najowocniejszej pracy na ławie szkolnej. Potem mówił Pan Syska o Śląsku, o jego znaczeniu dla państwa polskiego, o Ślązakach, o języku, zwyczajach, obyczajach i tradycjach, o przemyśle i szkolnictwie, podając wszystko w formie niezmiernie ciekawej.

W dniu 18go bm., p. Fr. Sysko, dyrektor Sem, naucz. w Polsce w towarzystwie Prof. Stanisława Gałązki odwiedzili Kolegjum Ojców Franciszkanów w Burlington, Wis.

Tegoż dnia obaj obecni byli na lekcji języka polskiego w Cudahy High School.

W drodze do New Yorku dyr. Fr. Sysko odwiedził szkołę Wyższą św. Jadwigi w South Bend, oraz Kolegjum w Orchard Lake.

Mowa kochanków przed ślubem jest poezją; po ślubie często lichą prozą.

ŻYCIE MAŁEGO I WIELKIEGO ŚWIATA.

Niektórzy mędrcy twierdzą, że z powodu ukazania się plam na słońcu na naszej ziemi panuje niebywały kryzys. Kto nie wierzy, może nie wierzyć.

*

Prezydent Austrji Miklas i kanclerz Dollfuss otrzymają od Ojca św. wysokie odznaczenia za urządzenie wspaniałych uroczystości 250 rocznicy odsieczy Wiednia przez króla Sobieskiego. Miklas otrzyma „Krzyż Chrystusa", a kanclerz order „Złotej Ostrogi".

*

Inżynierowie niemieccy pracują obecnie nad konstrukcją szklanych motorów. O ile wynalazek ten da wyniki dodatnie — cena motorów spadnie o połowę, a przedewszystkiem pozwoli na natychmiastowe znalezienie defektu w czasie pracy motoru.